

# GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych. Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł. Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a. Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu” opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczetowane nie frankują się. Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu” w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugim piętrze.

## Lwów dnia 27. kwietnia.

Sejm nasz, jakżeśmy o tym w naszym dzisiejszym numerze donieśli, zakończył na teraz swoje czynności. Największa część posłów, powołana do Rady Państwa, już do zwykłych zatrudnień, opuściła na dniu dzisiejszym stolicę, pozostał tylko Wydział, przygotowujący się do rozpoczęcia swoich czynności, i pozostała jeszcze na parę dni komisya redakcyjna, ażeby dokończyć rewizyę stenografowanych sprawozdań.

Nie będąc w stanie w krótkich naszych relacjach, czynionych podczas obradowania Sejmu, wyczerpnąć tego wszystkiego, co o nim powiedzieć należało, czujemy na sobie obowiązek dopełnienia tych uwag koniecznych teraz, kiedy te obrady już zostały skończone. Jakoż istotnie będziemy zabierać głos po kolei, nie tylko o tych wszystkich czynnościach, których sam Sejm dokonał, i które cechują jego charakter, ale i o tych, których dokonanie albo przygotowanie Wydziałowi poruczył. Sądzymy jednak, iż właściwiej będzie, jeżeli tę pracę rozpoczniemy dopiero natenczas, kiedy czytelnicy nasi ich główną podstawę, stenografowane sprawozdania przez redakcyjną komisję przejrane, będą mieć w ręku. Druk tych dokumentów z powodów, od nas niezawisłych, nie postępuje tak szybko jak w krajach tych, gdzie są stenografowie wyborni i doskonale urządzone drukarnie: za parę dni jednak w zupełności ukończonym zostanie.

Na dzisiaj tedy, niechając ani na chwilę wypuścić z ręki tak ważnej sprawy krajowej, jaką jest Sejm nasz prowincjonalny, mamy do podniesienia tylko jego myśl jedną, jedną jego zasługę, ale tak ważną i tak zresztą widoczną, że dostatecznym na nią dowodem są choćby i najkrótsze z posiedzeń sejmowych relacje. Zastuge tę mianowicie widzimy w tej harmonii, w tej zgodzie, którą najczęściej do zupełnej doprowadził jednomyślności a w której ten Sejm w obec kraju wystąpił. Po tylu scyssjach, po tylu częstokroć nawet bardzo zawziętych sporach, już to o prawa różnych narodowości, już o zasady społeczne a wreszcie i o dążności polityczne, jakie przed chwilą jeszcze wnętrze naszego kraju szarpały, — wyznajemy otwarcie, — byliśmy w wielkiej obawie, ażeby te same spory nie znalazły odpowiednich szermierzy w sejmie. Tymczasem Sejm, acz z tych wszystkich żywiołów złożony, które rozsypane po kraju, oddane na pastwę luźnych namiętności lub kierowane obcymi a nieprzyjaznymi dla kraju wpływami, potrafił je do tego stopnia ogarnąć wysokiego powołania swego powagą, iż się złąły w tak jednolite z sobą ciało, jakim są w gruncie rzeczy zawsze i wszędzie, a tych rozmaitych rozdwojeń, aczkolwiek im i tutaj niebrakowało zachęty, prawie ani śladu na niem nie było. Nieliczne wyjątki, które zresztą uważamy za zwyczajne na świecie ofiary grasującej po ludziach ślepoty, zaledwie się mogą wyjątkami nazywać. Co Sejm zamierzył, to przeprowadził, wszystkie ważniejsze kwestye przeszły jednomyślnością, żadna z nich przez nikogo nie została zaprzeczona stanowczo: była więc zgodność taka, jaka rzadko się zdarza w zgromadzeniach najoświecieńszych nawet narodów. Za pomocą tej zgodności osiągnął Sejm najwyższy swój cel! bo okazał światu nasz kraj w właściwym świetle, — zadał solennie kląm tym potwarzom, które go usiłują ewiarować i rozwiartowanym przestawiać, — a wreszcie wytknął ślady kierunku dalszego postępowania tym wszystkim, którzy stronnictwa tworzą albo je wywołują, bo okazał możność, pomimo różnicy szczegółowych zasad i zdań, pozostawiania w jednolitej i nierozzerwanej całości. Jakiegokolwiek owoce przyniosą jego inne czynności, zamienienie

tej myśli w czyn pozostanie na zawsze jego niezaprzeczoną i znamienitą zasługą.

Chcąc tę zasługę sprawiedliwie ocenić, musimy ją pod dwojakim uważać względem, bo istotnie po dwa kroć złąły się spierające się niedgdyś ze sobą żywioły.

I tak najpierwej podnosimy wzajemne porozumienie dla siebie Polaków i Rusinów. Zajrzawszy sobie zbliżka w oczy, przekonali się Polacy, że dążności Rusinów w samej istocie ani się rozwijają w takich kierunkach, ani sięgają tak daleko, jak je popychają podstępne sprężyny, albo jak je czasami przedstawiają nieopatrzne dzienniki. Krom tego, co mówili ruscy wieśniacy, którzy sami nie wiedzą, czego żądają i jak trafnie powiedział x. Sanguszko, zażądali by i gwiazdki z nieba, gdyby się im podobała. Rusini światli, roztropni i siebie świadomi, nie wymagają niczego takiego, czego im można odmawiać. Tak samo przekonali się także Rusini, że tymi, którzyby im mogli istotnie zacieżyć, którzyby im chcieli czegokolwiek odmawiać, nie są wcale Polacy. Owszem przeciwnie, znaleźli w nich wolę najlepszą i wiarę najlepszą a oprócz tego tę miłość bratnią, szczerą, serdeczną, głęboką, która jeszcze i wtenczas, kiedy na nią rzucają kamieniem, gotowa jest służyć swojemu bratu, dzielić się z nim wszystkimi dobrami nawet się dla niego poświęcić. Bardzo to ważne porozumienie: oby tylko nie dawało do siebie przystępu praktykom intrygantów i coraz głębsze w obojem sercu zapuszczało korzenie.

Z drugiej znów strony całkiem bez śladu rozprószyły się w Sejmie niedawne jeszcze i niby tak bardzo znaczne różnice o zasady społeczne i polityczne. Słuchając mów mianych w tem zgromadzeniu, nie podobna było nawet uwierzyć, że zabierają głosy z kolei ci sami, którzy jeszcze przedwczoraj posądzały się wzajemnie o zbytek gorąca lub chłodu. Wszyscy tam bez wyjątku z jednej wychodzili zasady i do jednego zmierzali celu. Działy się nawet rzeczy wcale niespodziewane: bo właśnie bardzo roztropnie przemawiali niejednokrotnie ci, których obwiniano o zbytek zapалу, a bardzo gorąco ci, których posądzano o zbytek chłodu. Takie są w samej istocie pomiędzy nami różnice.

Wszystko to wystąpiło na jaw i w naturalnym świetle na Sejmie. Przykryci chmurami, podobnego do ciemnej nocy politycznego bytu, sami siebie nie znamy i wyobrażamy się sobie w postaciach przesadnych albo zgoda potwornych: wyprowadzeni na światło dzienne, na scenę publiczną swobodnego działania, poznajemy się wzajem i z zadziwieniem widzimy, żeśmy wszyscy jak jeden, a różnice zdań naszych są tak szczegółowe, tak drobne, iż w obec sprawy wszystkim nam wspólnej, w obec każdego ważnego czynu, znikają wcale bez śladu.

Wydobycie na jaw tej prawdy za pomocą roztropnego postępowania, okazanie jej światu i zamienienie jej w nasze własne przekonanie, jest zasługą Sejmu.

Oby to przekonanie pozostało nam odtąd na zawsze! —

## Korespondencya „Głosu”.

Kraków 25. kwietnia.

† Utrzymują, że człowiek potrafi się oswoić z rzeczami najprzeciwniejszymi jego naturze, że są ludzie, którzy bez żadnej widocznej szkody jeść mogą z czasem truciznę, w ilości, którąby od razu zabiła kilka koni, i prawda to być musi... Myśmy się już nieco oswoili z wypadkami i położeniem dzisiejszym Warszawy. Nie powiem, żeby to była obojętność, zapomnienie; nie — współczucie jest, serce zawsze boli, myśl mimowolnie zwraca się w tamtą stronę, — ale miejsce dawnego gwałtownego oburzenia co wszystkim żyły targało i w nocy znużone nie dało zamknąć powieki, zajął pewien spokój, pewna że tak powiem rezygnacya.

Nie dochodzi nas też ztamtąd nic nowego, prócz coraz to nowych, a coraz to straszliwszych rozporządzeń pana Dyrektora wyznań religijnych, i oświecenia, a zarazem sprawiedliwości, które w gazetach war-

szawskich czytamy — zresztą okropny status quo trwa bez przerwy. Kontrybucya tylko owa, o której nam donoszono, nie ma się prezentować w naturalnej swojej postaci, ale pod figurą zwiekzonego już i tak ogromnego podatku kwatrankowego.

W miarę tego uspokojenia w usposobieniu naszym, w miarę zresztą im dalej postępuję i ku kresowi swemu się zbliża Sejm galicyjski, uwaga powszechna bardziej ku niemu zwracać się zaczyna. Dla tego z coraz większą ciekawością wyglądamy każdego Nr. „Głosu”.

Żeby jednak prawdę powiedzieć, to dotąd Sejm nie wiele, prawie tak jak nie nie przedstawił, coby wyższe mogło obudzić zajęcie. Prócz smutnego wrażenia usiłowań treibhausowej narodowości ruteńskiej, — prócz złożonych przez niektórych posłów próbek loicznej i dobitnej wymowy w rzeczach drobniejszych, — jedno tylko przemówienie Leona hr. Skorupki brząknęło w stronę, na której radzilibyśmy byli słyszeć cały Sejm nasz grający. Przemówienie to znamy tylko z napomknięcia, z krótkich zmianek w „Głosie” i „Czasie”, — ale spodziewamy się, że te kilka wstępnych akordów, to tylko przegrywka, to introdukcya do wielkiego chóru, którym dziś i jutro, w ostatnich podobno dniach swego istnienia, całą pierśią zagrzni Sejm cały, z tonu słusznego oburzenia i zgroy. — A nie potrzeba się bardzo skrzętnie oglądać za tematami do tej muzyki.

Pominąwszy rzeczy dawniejsze, dzisiaj, pod boki obradującego we Lwowie Sejmu, tego najwyższego reprezentanta interesów i orędownika potrzeb krajowych, wyrażnie na wzgardę i uragowiska tej wysokiej i na całym cywilizowanym świecie tak szanowanej reprezentacyi narodowej, policya w Krakowie dopuszcza się nadużyć i czynów o jakich nawet za błogich s. p. X. Metternicha rządów słyszeć nie było. W tych dniach dziewięciu z młodzieży akademickiej, którym nawet rodzaju przewinięcia, za które karę ponoszą nie raczono wskazać, wyjechać już musieli w części, a w części lada chwila wyjechać muszą z Krakowa, interesowani po różnych punktach Galicyi, gdzie nie tylko o dalszych naukach myśleć nie mogą, ale nawet z czego tam eksystować będą, nie wiedzą. O to nie pyta się wszechmocna u nas władza policyjna, która na wszelkie ze strony nieszczęśliwych interpelacya, z nawiązaną otwartością oświadcza, że tłumaczyć się ze swego postępowania nie widzi potrzeby.

Od kilku dni łapiają też po ulicach policyanci młodych ludzi z laskami, którym się nawet przez sen nie marzyło być podobnymi do buzdycianów, czakanów, lub czegoś podobnego. Stosownie do humoru policyanta, zabierany bywa albo sam corpus delicti, albo wraz z właścicielem do kozy.

Wiemy iż fakta te wiadome są, a przynajmniej donoszone były posłom do Lwowa i, niecierpliwie oczekujemy sprawozdań z posiedzeń dzisiejszego i jutrzejszego. Odroczenie wyborów do Rady Państwa do piątku, nie mała także budzi w nas ciekawość.

## Z Czortkowskiego 25. kwietnia.

(P) My pozostali na wsi wybrawszy naszych posłów, zawsze z wielką niecierpliwością oczekujemy „Głosu” przynoszącego nam sprawozdania z czynności sejmowej. Otoż pierwsze takie sprawozdanie, zawiera piękny wniosek p. Adama Potockiego, zaraz na pierwszym posiedzeniu sejmowym uczyniony. Bez wątpienia wniosek ten musiał znaleźć jednomyślny odgłos i powszechne uznanie w całym kraju. W istocie bowiem nie bardziej nie mogło być dzisiaj na czasie, jak to orzeczenie reprezentantów wolnego glosu narodu obranych, w obec Europy i całego naszego kraju, że owa mara poddaństwa i pańszczyzny straszająca tylko łatwiwnych i dawno pogrzebiona, nigdy już zmartwychwstać nie może, — że naród nasz skoro tylko doszedł, do wolnego objawu swoich myśli i uczuć, pierwszą uchwałę jaką powziął, było porównanie stanów i bezwzględne przyznanie wolności całemu ludowi. Uchwała takowa dziś wychodząca z łona reprezentacyi krajowej, może bardzo zbawienne przynieść skutki, już to wpajając w lud nasz wiejski to przekonanie, że zniesienie poddaństwa i pańszczyzny od dawna było zawsze, najgorętszym życzeniem szlachty, już toż że tym sposobem odejmie się raz na zawsze, niegodnym podżegaczom, ów główny środek, którym najwięcej wojowali, ażeby zaszczepić ciąglą nieufność, żywić nienawiść i obalamować biednych, nieoświeconych włościan. Lecz nie na tem koniec, sądziłbym że akt tak wielkiej doniosłości, pierwszego krajowego Sejmu, powinien stanowić epokę w dziejach naszych, powinien być uważany jako najpiękniejszy czyn postępu i przyszłego naszego odrodzenia. Z tego powodu myślałbym, iż akt ten, tak co do formy, jakoteż sposobu ogłoszenia powinien być taki, ażeby mógł zrobić silne wrażenie na prostym ludzie, zdaje mi się więc, że takowa uchwała sejmowa zredagowana jasno i wyrażnie w obydwóch krajowych językach powinna być spisana na pergaminie, podpisana przez wszystkich członków Sejmu, opatrzona sankcyą Najj. Pana, a następnie odośnie oprawiona z godami krajowymi, pierwsza złożona w archiwum sejmowym, obok

dypłomu październikowego. Nie dosyć na tem, należałoby jeszcze, ażeby uchwała ta była wydrukowana w formie zwykłych cesarskich patentów (bo i to robi wrażenie na prostym ludzie), następnie, ogłaszana uroczystie ludowi z ambon, po kościołach i cerkwiach, w obec dawnych panów i w jednym egzemplarzu odana każdej gminie wiejskiej do przechowania na wieczną rzecz pamiątkę. Tym sposobem położyłby się pewnie raz na zawsze koniecznym wątpliwościom i niechęciom, jakie jeszcze między prostym ludem niekiedy spozstrzegają się dają, w ich zaś miejsce wstąpiłyby choćby powoli większe zafanie, zgoda i jedność między wszystkimi mieszkańcami naszej ojczyzny. Nie wspominam już tutaj o chwale, jaką się przez to ten pierwszy z wolnych wyborów powstały Sejm galicyjski okryje — ale nadto mam to mocne przekonanie, że taki rozgłos patentu sejmowego zrobiłby także wrażenie za granicą i dał w tej sprawie świetny przykład innym prowincjom naszego kraju.

## Przegląd polityczny.

W obec stagnacyi wszystkich kwestyj europejskich i powszechnego wyczekiwania nowych wypadków, najważniejszą w obecnej chwili jest dla nas sprawa węgierska. Za parę dni zbierze się w Wiedniu Rada państwa, w której rękach według patentów cesarskich ma się odrodzić cała Austria. Dzienniki wiedeńskie wypowiadają głośno, że Rada Państwa bez posłów Węgier, Siedmiogrodu, Krocacji i Serbii nie jest reprezentacją całego Państwa, a jako taka nie będzie miała ani siły ani powagi do przedsięwzięcia tak wielkiego dzieła, jakim ma być odbudowanie Austrii. Z Węgier nie mianował nawet Rząd senatorów do Izby wyższej. Wąnderer zamieszcza program umiarkowanego stronnictwa węgierskiego, który podajemy pod właściwą rubryką. Czy Rząd zgodzi się na ten program? Dzisiejsza „Donau Zeitung” wyraźnie powiada, że Rząd na ten program nie może się zgodzić. A co będzie dalej? Monarchia podzielona jest dzisiaj faktycznie na dwa państwa, a trudno przewidzieć, czy je połączy osoba Cesarza, czy stan obłędzenia? Węgrzy mówią, że jedyną ich bronią będzie opór bierny. Baron Vay i hr. Apponyi przybyli do Wiednia. Oczekują także i Prymasa, który weźmie udział w stanowczych nad kwestyą węgierską naradach.

Mimo artykułu Monitora, wszystkie dzienniki francuzkie nie przestają gorąco za sprawą Polsk przemawiać. Poważny i trzeźwo na kwestye dzisiejsze zapatrujący się „Journal des Debats”, zamieszcza artykuły własne i korespondencye o Warszawie, które z wielkiem współczuciem mówią o obecnem położeniu Polski. Czytamy tam ciekawe i rozrzucające szczegóły o usposobieniu mieszkańców Warszawy. Ostrzegający Monitora artykuł wcale sobie inaczej tłumaczy dzienniki zagraniczne. Niektóre widzą w nim raczej ostrzeżenie dla cesarza Alexandra, niżeli dla Polaków.

W Paryżu wszyscy zajęci są jeszcze broszurą xięcia d'Aumale. Mówią, że x. Napoleon chce bronić rozprawę się z xięciem Orleańskim. Zdaje się, że się skończy na piórze. Mimo ostrego zakazu i konfiskaty, broszura nieustannie rozchodzi się po kraju.

Z Włoch donoszą, że Garibaldi pojednał się z Cavourem i Cialdinim. Opinia publiczna wszystkim trzem zarówno przychylna, zmusiła ich do tego kroku. Mówią, że niemniej przyczynili się do tego gotując się wypadki. Z noty Antoniego, której treść dzisiaj podajemy, można wnosić, że Rzym dalekim jest jeszcze od porozumienia się z Wiktorem Emanuelem. Mimo to, podana wczoraj przez nas wiadomość o zastąpieniu wojsk francuzkich przez włoskie, powtarzają dzisiaj prawie wszystkie dzienniki.

Według wiadomości nadesłanych z Berlina, ma rząd pruski pracować nad memorandum, które dotyczy się zerwania układów z Austryą

względem reorganizacji militarnych Rzeszy niemieckiej stosunków. Memorandum to rozesłał Rząd pruski do wszystkich mocarstw niemieckich dla swego usprawiedliwienia.

Paryżki korespondent do „Independance belge“ donosi, że pogłoska o zamierzonej abdykacji króla duńskiego coraz więcej rozchodzi się po królestwach zwykle dobrze informowanych.

Najnowsze wiadomości z New-Yorku nie donoszą wprawdzie o wybuchu wojny w Stanach Zjednoczonych, ale lada dzień może przyjść do starcia. Wysłany od Związku poseł nie mógł już dojść do twierdzy Sumter. Na jego groźbę, że się sprowadzi żywność do zagrożonej twierdzy, nadeszło z południowych stron wiele wojska z działami, aby w razie potrzeby odeprzeć okrety Związku. Twierdza jest prawie w oblężeniu. Drugim zagrożonym punktem jest twierdza Pickens. Wprawdzie stoją niedaleko okrety Związku z żywnością i z wojskiem, ale polityka dotychczasowa pozwoliła wojsku oderwanych prowincji zbliżyć się aż pod samą twierdzę i baterie ustawić. Obawiają się, że wkrótce nastąpi blokada wszystkich znaczniejszych portów prowincji południowych przy ujściu rzeki Missisipi, co na Europę nie mały wpływ wyrze.

## Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń 25. kwietnia.

8 Kwestya węgierska przysłała do tego punktu, gdzie zaczyna wyraźnie, występować już nie jako problemat do rozwiązania, lecz jako „ultimatum.“ Dzienniki centralistyczno-konstytucyjne, z namysłu, lub z zaślepienia, uważały dotąd tę kwestyę za podrzędną prawie w obec zdobycia zasady, jednocy konstytucyjnej Państwa. Myliły się wyraźnie i nie tailem wam tego, utrzymując ciągle w mych listach, że Węgry idą do unii personalnej, na podstawach sankcyj pragmatycznej i praw 1848 r. Ogłoszony wczoraj w „Wanderer“, program partji liberalno-umiarkowanej, jak powiada ten dziennik, dowodzi, że „Unia personalna“ jest jeszcze ostatniem słowem, ale już tylko dla tej partji. Po za nią, jakkolwiek ona jest silną, stoi drugie stronnictwo, które już w prywatnych rozprawach nad adresem, pokazało, że gotowe jest posunąć się dalej. Program podany przez „Wanderer“ wychodzi od p. Deak i barona Etvös. Zrobił on tu wrażenie ogromne, jakby rzecz zupełnie nowa i nieprzewidziana. Wszystkie dzienniki dziś nim się zajmują. Organ ministeryalny „Donau-Zeitung“ potępia go zupełnie dla tego, że zrywa jedność Państwa, i wskazuje prawie groźnie na dalsze następstwa. „Ost-deutsche-Post“ zbija program zarzutami i pokazuje trudności, jakie stoją na przeszkodzie jego przyjęciu. Bierze naturalnie rzecz całą ze swego stanowiska. „Presse“ jest umiarkowaną i liczy jeszcze na układy, a nawet gotową się wyznać do koncesyj, myśli tylko, że tę sprawę wziąć w Izbie powinna Rada Państwa, jak się tylko zbierze. Bez załatwienia tej kwestji, powiada ona, Rada Państwa, nie będzie mogła do żadnej innej przystąpić. Jest to podług Presse kwestya główna, kwestya żywotna, nie tylko pod względem politycznym, lecz i finansowym. Inne dzienniki a mianowicie „Wanderer“ i „Neueste Nachrichten“ powiadają otwarcie, że trzeba się zgodzić na program węgierski jako na jedyny środek, uniknięcia największych niebezpieczeństw dla całego Państwa. Program ten zawiera w dwóch słowach następną propozycję: Sejm węgierski i niemiecko-słowiański mają wotować osobno nad wszystkimi prawami tyczącymi się interesów ogólnych Państwa, — prawa te mają być wypracowane przez komisję wspólną wybraną przez te dwa Sejmy. Przedstawionemu do dyskusji obec sejmom, być mają przez dwa ministerja odpowiedzialne, jedno węgierskie dla Węgier, drugie niewęgierskie dla innych krajów. Taka jest ostatnia propozycja stronnictwa umiarkowanego w Węgrzech. Ze resztą, to jest administracja, pieniądze, cło, podatki, i t. d., mają Węgry już w swoim ręku, na to się i „Presse“ zgadza. Lecz pozostałe rządowi wojsko, które zajmie fortece i cały kraj. Wszakże Sejm węgierski i naród, palną tylko na to, co uważają za prawne, i w obec sily, gdyby rząd jej chciał użyć, powiadają, że wrócą do dawnej biernej opozycji.

Czy Rada Państwa podniesie sama tę kwestyę czy ją rząd wytoczy, niewiadomo. Lecz słusznie mówi „Presse“, że od niej zacząć trzeba będzie. Nie wiadomo o również dotąd, jak sama Rada Państwa, w Izbie niższej będzie złożoną. Węgrów, Chorwatów, Siedmiogrodzian i Serbów, sam rząd od udziału w Radzie Państwa wyłączył. W Weneckim kraju, kongregacye odmawiają wyborów. Istrya nie posyła swych posłów. Rada Państwa będzie przeto reprezentowała zaledwo połowę Państwa. Tak złożona Rada Państwa, nie będzie mogła wyrokować — będzie przeto mogła tylko przedstawić nowy program do pojednania się z Węgrami, albo przyjąć po prostu program

węgierski. Wielu wszakże mniemało, że to byłoby nadaniem za wielkiej konstytucyjnej władzy Radzie Państwa, i że rząd sam ostatnie swe postanowienie do Węgier wyrzeczy.

Wszystkie wiadomości tak z Paryża jak z Petersburga wskazują, że wypadki warszawskie, zagrożiły przynajmniej na chwilę dobrym stosunkom między Francją i Rosją. Cesarz Napoleon trzyma się przyrzeczeń zrobionych dla Polski przez cesarza Aleksandra, i nalega na ich spełnienie. Stronnictwo reakcyjne, ośmielone bezkarnie dokonaniem gwałtem na bezbronnych, podnosi w Petersburgu śmiało głowę. Z tych powodów i ze względu na kwestyę wschodnią, która dochodzi do katastrofy, „Monitor“, wypowiedział kilku słów ważnych, któreśmy czytali. Jest to zawezwanie do Polaków i pierwsze ostrzeżenie urzędowe i pismienne dla Rosji. Tu jest mniemanie ciągle, że cesarz Alexander II. pójdzie za radami cesarza Napoleona, i że zerwie stanowczo z dawnym systemem. W przeciwnym razie, sprawa polska przejdzie na inne pole.

Wczoraj przybyli tu baron Vaj i hr. Appony z Pesztu. Dziś ma przybyć kardynał Prymas.

## Austria.

Urzędowa Gazeta wiedeńska zamieszcza postanowienie cesarskie względem składu nowo utworzonego ministeryum handlu i gospodarstwa narodowego. Mianowani są w tem ministeryum radzcami ministeryalnemi: b. radzca minist. w ministeryum handlu Franciszek Blumfeld, radzca minist. w ministeryum finansów Karol Weiss, b. dyrektor rządowej południowej kolei żelaznej Wojciech Szmid, radzca sekcynny i dyrektor szkoły rolniczej w Altenburgu dr. Henryk Wilhelm Pabst. — Radzcami sekcynnymi: dr. Wincenty Maly i Adolf Parmentier, b. radzcy sekcynni w ministeryum handlu i przemysłu. — Sekretarzami minist.: dr. Ferdynand Schwarz, Wilhelm Heger i Józef br. Buchsmann, dr. Edward Falb, Jan Pfeiffer, Maciej Michelitsch i Edward Klingler.

Ministeryum finansów ogłosiło rozporządzenie względem zniżenia cen soli fabrycznej, mianowicie na sól warzoną. W Galicyi naznaczono 70 cent. za cetnar, w Kaczyce na Bukowinie 85 cent., za sól kamienną w Bochni i Wieliczce, równie jak w Marmarosie w Siedmiogrodzie 32 cent., za sól niezdołną do użytku ludzkiego 21 cent.

Rada gminna wiedeńska przyjęła rekurs ułożony przez komisję do ministeryum stanu, przeciwko zawieszeniu uchwały, według której Rada miała się ukonstytuować. Rekurs ten dowodzi, że w uchwale nie takiego nie było, coby uchybić mogło prawu, a zatem namiestnictwo nie ma prawa zawieszenia w tym razie; że z powodu niedokładności ustawy gminnej zaszła kwestya, czy sprawdzanie wyborów ma przedsięwziąć rada gminna nowo wybrana sama czyli namiestnictwo, gdyż dawniejsza rada tego skutecznie nie może. Nie nastąpiło bowiem uzupełnienie, lecz zupełnie nowy wybór, jak w r. 1850, a wtedy nawet sama się ukonstytuowała. Nakoniec odwołuje się do okólnika p. Schmerlinga, wypowiadającego wolny ruch gmin. Dwóch radców gminnych oświadczyło zresztą już na poprzedzającym posiedzeniu, iż w razie utrzymania się zawieszenia złożą swój mandat.

Kroacja. Zagrzebski Sejm już się ukonstytuował i przyjął d. 23. b. m. porządek Izby. Pierwszym wice-marszałkiem obrano hr. Jankovica. Deputowani z Syrmii pierwszy raz byli na Sejmie.

„Ost und West“ donosi, że stan oblężenia w Fiume został zniesiony w skutek rozporządzenia cesarskiego.

Czechy. Do protestu członków byłych stanów czeskich przyłączyła się znaczna część niezasiadających na Sejmie członków dawnych stanów. Protestu tego jednak nie przyjęto z powodu, iż podobnych protestów osób za obrębem Sejmu zostających, nie można uważać za akty sejmowe. Protest ten opiewa: „Na czwartym posiedzeniu Sejmu królestwa Czech d. 10. kwietnia b. r., odeztyano i wzięto do protokolu oświadczenie, w którym 31 posłów korporacyi stanowej, należących do Sejmu na mocy ordynacyi krajowej z d. 26. lutego b. r. zaprotestowało przeciw przesądzeniu, jakiegożby mogło z tego ich udziału w Sejmie dla praw i wolności królestwa czeskiego i całości jego, gwarantowanej prawnie przez szereg aktów stanu. My podpisani, którym zmieniona ordynacya krajowa króla Ferdynanda II. z 10. maja 1627 także nadała lub nadaćby mogła miejsce i głos w Sejmie, uważamy za nasze prawo i naszą powinność, nie mogąc brać udziału w obecnym Sejmie, będąc zatem przeszkodzeni w uczynieniu kroku tego wspólnie z naszymi rówieśnikami wypowiedzieć publicznie i uroczyście, że zgadzamy się zupełnie z tem oświadczeniem i przyłączamy się do niego, warując się również przeciw jakimkolwiek z udziału naszego w wyborze posłów do Sejmu wyniknąć mogącemu przesądzeniu. My podpisani prosimy nakoniec, aby nasz protest podany był do wiadomości wysokiego Sejmu. Praga 18. kwietnia 1861. Podpisy: Maurycy x. Lobkowicz. Jan x. Lobkowicz. Jerzy Chrystyan x. Lobkowicz. Jerzy Longuera hr.

Bouquoi, Michał br. Dobrzensky z Debrzence. Wacław Piotr br. Dobrzensky z Dobrzence. Alfred br. Scharffenstein. Pfeil. Prokop hr. Lazansky na Chiesz. H. hr. Kolowrat. Jan hr. Kolowrat Krakowsky br. na Ujeźl. Jan hr. Ehrenburg. Karol Fryd. X. Oettingen-Wallerstein. Ludwigo hr. Harbuval i Chamare. Antoni Neupauer. Robert br. Hildbrandt. Jan hr. Harrach. Fryderyk x. Schwarzenberg. Józef hr. Kinsky. Karol x. Paar. Edward x. Schönburg. Gustaw x. Lamberg. Artur x. Rohan. Jan x. Liechtenstein. Karol hr. Taaffe. Erhard br. Putcni. Jan hr. Lazansky. Hugo x. i altgraf Salm-Reifferscheid. Hugo hr. No. (iz-Rieneck. Karol x. Löwenstein-Wertheim-Rosenberg. Franciszek hr. Thun-Hohenstein. Karol Alexander br. Enis. Bon Otto Helversen. Józef Taltzko-Gestetitz. Mikołaj Tomek dziek. katedr. Adalbert Ruffer proboszcz wyszegradzki. Jan P. Podlesak, proboszcz w starym Bolesławiu. Hieronim Józef Zeidler opat w Strahowie. Franciszek hr. Deym.

„Ost und West“ donosi z Pragi, że cesarz zamierzył zagać Radę Państwa po niemiecku i po polsku. Cesarz miał dla tego obrać język polski, a żeby użyć przy tym akcie uroczystym jednego z języków słowiańskich, pominął zaś język czeski z powodu, że język ten przy koronacyi królewskiej w Czechach wielką rolę odgrywać będzie. Ztąd też bardzo radośna powstała nadzieja w Pradze, że zaraz po zagajeniu Rady Państwa będą czynione wielkie przygotowania do koronacyi w Pradze, że uroczystość ta odbędzie się zapewne w maju.

Z Tryestu donoszą, że Rada miejska miała d. 24. b. m. radzić nad wnioskiem do amnestji dla wszystkich więźniów politycznych.

Z Fiume donoszą, że pomimo uchwały muni-cypalności, ażeby nie wybierać posłów na Sejm zagrzebski, nakazano urzędownie wybór takowych. Z 1222 wyborców stawilo się na miejsce wyborów 870, z tych 840 podało kartki z napisem „nessuno“ (nikt), a tylko 30 z napisami kandydatów. Rezultat ten wyborów został powitany przez ludność z wielką radością i okrzykami „elien“.

W Gorycyi został Sejm zamknięty pośród okrzyków na cześć cesarza.

Sejm tyrolski został zamknięty d. 23. b. m. Dnia 22. radził o najważniejszym dla tamtego kraju wniosku: „o krajowej obronie“. Wydział, któremu było poruczone rozpoznanie wniosku, zdał sprawę w sposób następujący: Sejm raczy uchwalić: 1) Że ze względu na wielce uciśniony stan ludności potrzebne jest podniesienie tego stanu, jeżeli ma być przeprowadzona obrona krajowa odpowiednia choć w części celowi, a podniesienie to osiągnąć być może tylko przez uwzględnienie i zaspokojenie ze strony rządu najgorętszych życzeń kraju. 2) Że dla zbyt krótkiego czasu i grożącego niebezpieczeństwa ma być zaprowadzona ordynacya obrony krajowej według nowej redakcyi z roku 1859, jednakże tylko tymczasowo na rok 1861. 3) Włoski Tyrol nie ma być zmuszony do stawiania strzelców, lecz ma za to opłacać po 30 kr. w. a. dziennie do funduszu krajowego za każdego strzelca, który z innych części kraju stawionym będzie. 4) Odroczenie narad i uchwał ostatecznych nad organizacyą obrony krajowej do przyszłego Sejmu.

Dalmatyński Sejm uchwalił dnia 22. b. m. dla prezesa wydziału placę 4000 zlr., dla innych członków wydziału po 2000 zlr. Posłowie mają otrzymać dyetę 5 zlr. z funduszu krajowych. Co się tyczy dyet dla posłów do Rady Państwa, to debatowano nad tem, czyli ciężar ten ma być ponoszony przez skarb Państwa lub przez fundusz krajowy; uchwalono w końcu, że należy w tej sprawie pójść za przykładem innych prowincyj. Uchwalono także, ażeby wydział przedewszystkiem wyrobił projekt względem podniesienia słowiańsko-dalmatyńskiej narodowości, oraz ażeby się zajął stosownymi środkami bezpieczeństwa polnego i ordynacyą gmin na zasadzie samorządu. Deputowany Rullich sprzeciwiał się wyborowi wydziału, powołując się na protest już przedtem przez 13 posłów podany. Komisarz rządowy oświadczył, że wybór wydziału wprawdzie miejsce mieć może, lecz takowy czynności swojej rozpocząć nie będzie mógł póty, póki ordynacya krajowa nie będzie zupełnie w życie wprowadzona. Obrano potem do wydziału posłów: Dr. Filippi. Basio. Dr. Radmann i Serggi; zastępcami zas obrani zostali: Ghiglianovich. Dr. Galvani, Desconovich i di Bioni.

Najbardziej zajmującą obecnie opinię powszechną i dziennikarstwo Rada Państwa, której otwarcie już jutro t. j. dnia 29. b. m. nastąpić ma. Utrzymuje się ciągle pogłoska, że prezydentem Rady Państwa będzie arcyksiążę Ferdynand Maxymilian. Dziśsze dzienniki wiedeńskie dodają do tego wiadomość, że wiceprezydentem ma być hr. Hüner, który w tych dniach miał audyencyę u Cesarza. Okoliczność ta utwierdza dzienniki we wierze w rzeczoną pogłoskę. Jedno z pism wiedeńskich ogłasza nawet coś na kształt programu otwarcenia Rady Państwa. Najpierw ma się odbyć uroczyste nabożeństwo w katedrze ś. Szczepana pod celebrą x. kardynała Rauschera, nastąpi zagajenie osobiste przez Cesarza w sali rycerskiej (Rittersaal) cesarskiego zamku (Hofburg). Cesarz ma odczytać z tronu zagajenie otoczone czterema naczelnikami najwyższych urzędów nadwornych t. j. Lanckorońskim, księciem Lichtenstein, hr. Kuřstein i hr. Grünne. Tegoż samego dnia od-

będą się pierwsze posiedzenia obu Izb. Czeski „Czas“, zwraca uwagę na to, że w Izbie wyższej będzie zasiadać oprócz mianowanych członków (57 dziedzicznych a 39 dożywotnych), jeszcze 20 arcyksiążąt z domu cesarskiego a mianowicie: Ferdynand Maxymilian, Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Franciszek Karol, Albrecht, Karol Ferdynand, Wilhelm, Szczepan, Józef Leopold, Ernest, Zygmunt, Rainer, Henryk Ludwik, Maxymilian Esteński, Leopold Ferdynand, Karol Toskanski i Franciszek Modeński. Ponieważ według ustawy mają zasiadać w Radzie Państwa arcybiskupowie i biskupowie noszący tytuł książąt, więc należeć tam będzie jeszcze 17 dostojników kościola. a mianowicie arcybiskupowie: Wiedeński, Salcburski, Gorycki, Prazki, Olomuński, Zaderski (Zara), Wenecki, Udyński. Lwowickich trzech: książęta biskupowie: Schański, Lublański, Gruk'ski, Lawant-ski, Brixencki, Trydencki, i Wroclawski.

Czechy. Co do barwy politycznej Radę Państwa dają dotąd tylko czeskie dzienniki swoje zdanie o Radcach czeskich. Twierdzą one, że tak dziedziczni, jak dożywotni nie dali się poznać dokładnie co do swej barwy politycznej, jednak nie ściągają sobie żaden dotąd podejrzenia iżby przyjął wolnomyślnym wyobrażeniem tego wieku. Między dożywotnimi jest dwóch, którzy wyjawili wyraźnie swoją barwę polityczną. Jednym jest hr. Leo Thun, który otwarcie wyznał, że jest dumny na swój udział przy układaniu konkordatu, zresztą „mowa jego, twierdzi jeden z dzienników, w kwestji amnestji na Sejmie będzie wiecznie pamiętną.“ Drugim jest Palacky, jest jedynym reprezentantem stanu mieszczańskiego z Czech w Radzie Państwa, jest on jednym z najsilniejszych przedstawicieli zasady narodowości, której się trzyma „z uporem prawdziwego uczonego“. Z pomiędzy wybranych 54 członków należy około 20 do niemieckiego, około 21 zaś do narodowego stronnictwa, reszta należy do właścicieli większych posiadłości, którzy ani z jednym ani z drugim stronnictwem stale nie trzymają.

Morawia. Z pomiędzy wybranych posłów do Rady Państwa należy 6 dziedziców większych posiadłości do „wielko-austriackiego, arystokratycznego stronnictwa“. Między zastępcami miast i gmin większych przeważa stronnictwo niemieckie i wielko-austriackie, najcenniejsi między nimi Giskra i Ryger; z narodowego stronnictwa najważniejsi: Prazak i Helzelet (ze Szwajcaryi rodem).

Austria wyższa. Wydział krajowy rozpoczął swoje posiedzenia d. 20 kwietnia i uchwalił między innymi aby, z powodu nadania jawności, litografować protokola posiedzeń, i rozdać je redakcyom dzienników w Austrii wyższej jako też posłom Sejmowym.

Serbkie województwo. Kongres narodowy zamknięto d. 20 kwietnia. Dwunastu członków a na ich czele biskup Kengelac jako prezesa, mający po zasięgnięciu pozwolenia, „reprezentacyę“ wraz z propozycjami osobicie oddać Cesarzowi, a jeżeli będą przyjęte, przyjdą do Sejmu węgierskiego jako królewskie propozycje. Aż do rozstrzygnięcia nad propozycjami pozostaje wydział, aby mógł dać objaśnienia potrzebne. Obrz mają prosić, aby oddać patryarsze władzę, zwołać kongres w jego obecnym składzie, skoro mu się wyda potrzebnym.

Węgry. Izba niższa nie zapuszcza się w politykę wyższą i to jak się zdaje umyślnie według korespondencyi wiedeńskiej. Publiczność rozmaicie sobie tłumaczy to ociąganie się i uważa je jako pochodzące z planu, aby wyczeskawszy manifestacyi nieprzyjajny ze strony Rady Państwa, której się tu spodziewają, na też Radę złożyć winę zerwania stosunków. „Pesti Hirnök“ nie dotykając dalszych myśli skrytych występuje przeciw samemu planowi. Okazuje swoje nieukontentowanie ze straty czasu tak lekkomyślnie i nie usprawiedliwia jej wyczekiwaniem Rady Państwa, albowiem Rada Państwa nie ma większego znaczenia prawnego dla Węgier niż każdy inny parlament stałego ładu.

Komitet solski wystosował adres do przyjaznego Węgrom członka parlamentu Mr. Duncombe tłumacząc mu przywiązanie Węgier do legalności tem, że dla Węgier ma legalność jednakowe znaczenie z wolnością. Skarży się, że szczególnie subwencjonowane dzienniki niemieckie potępiają przed opinią publiczną najpiękniejsze instytucje węgierskie. Znakiem tego jest, że na język narodu węgierskiego, który przez wieki przelewał krew swoją w obronie cywilizacyi zachodniej i tatarskich, na uniwersytetach zagranicznych, gdzie uczył z filozoficzną dokładnością języka chaldejskiego, mezopotamskiego, jakuiskiego i mandzuckiego, na język, którym naród najwolnomyślniejszy myśli swoje wyraża, zaledwo że uwagę zwrócono.

Wanderer zamieszcza w Nrze 94 artykuł nadesłany z Węgier przed rozpoczęciem właściwych debat w Izbie niższej pod tytułem: „Program węgierski.“ Jestto program stronnictwa umiarkowanego, życzącego sobie pojednania się Węgier z Austrią. Ponieważ wszystkie dzienniki wiedeńskie, nawet ministeryalna „Donau-Zeitung“ wielką do tego programu przywiązują wagę i obszernie go rozbiegają, więc przytaczamy treść jego. Ta jest następująca: każdy wniosek rządowy, dotyczący się obydwoich części państwa ma być oddany pod wspólne obrady ministerstwa Austriackiego i Węgierskiego, aby temu wnioskowi nadać formę, która mogłaby zadowolić z jednej i z drugiej strony Saity. Po skutecznieniu takiego sformułowania, odsła ministeryum węgierskie ten wniosek do Sejmu węgierskiego, zaś ministeryum austriackie do Sejmu austriackiego, które oddają go według zwyczaju komitetowi. Obydwa komitety — niemiecko-słowiański i węgierski — obradują wspólnie nad tą wspólną sprawą i zgadzają się na jednako sprawozdanie dla obydwóch Sejmów lub też, w razie gdyby który komitet był innego zdania, przyłączają zdanie drugiego komitetu jako wotum mniejszości. Następują potem obrady na zgrupowaniu plenarnem każdego parlamentu, mającego sposobność poznać nie tylko wniosek własnego komitetu, lecz także motywa i zdania wniesione po tamtej stronie Laity. W ten sposób mogą obydwaj parlamenta pomimo, że osobno obradują i uchwalają, każdą spra-



**Kursa lwowskie**

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 27 kwietnia.		gotówką
Dukat holenderski . . . . .	wal. austr.	6 zł. 90 c.
Dukat cesarski . . . . .	"	6 " 92 "
Półimperyal zł. rosyjski . . . . .	"	12 " 5 "
Rubel srebrny rosyjski . . . . .	"	2 " 30 "
Talar pruski . . . . .	"	2 " 20 "
Galic. listy zastawne w w. a. . . . .	"	81 " "
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.	bez	85 " "
Akcyje galic. kol. żel. Karola Ludwika	kupo-158	" "
Galicyskie obligacje indemnizacyjne	nów 64	" "
5% Pożyczka narodowa . . . . .	"	76 " "

**Telegrafowany kurs wiedeński papierów i wexli.**

Dnia 27 kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 zlr. 76.40 Metaliki po 5% za 100 zlr. 65.25 po 4 1/2% za 100 zlr. —; po 4% za 100 zlr. —. Obligacje indemnizacyjne: Niższej Austrii po 5% za 100 zlr. —. Węgier —. Galicji —; Bukowiny —; Akcyje Banku narod. sztuka 720.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 164.80. Wexlów: Angsbürg za 100 zł. południowo-niemieckie, waluty — Lipsk za 100 talarów —. Londyn za 10 funtów szterl. 146.94. Medyolan za 100 zł. w. a. —. Paryż za 100 fr. —. Monety: Dukaty c. mennicze — dukaty c. pełnej wagi 7.01. korony —. półkorony —. Ażio od srebra 146.25.

**Przyjechali do Lwowa.**

dnia 26. kwietnia.

Hotel rosyjski. PP. Jabłonowski Józef z Dolnego. Hr. Borkowski Dunin Mieczysław z Mielnicy.  
Hotel europejski. Urbański Władysław z Sanoka. Smarzewscy Franciszek i Alexander z Artasowa. Orłowski Kajetan z Krakowa.  
Hotel angielski. Pohorecki Adam z Cichoburza.  
Hotel Langa. Federowicz c.k. podpótk. z Czerniowic.

**Wyjechali ze Lwowa.**

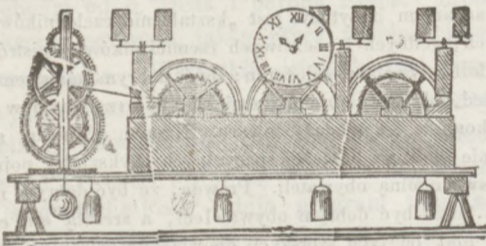
dnia 26. kwietnia.

PP. Wiśniewski Jan do Ciemiernyc. Zmraczkowski Zygmund med. Doc. do Wiednia. Br. Brynicki Emil c. k. rotmistrz do Przemysła. Hr. Leali Teresa do Dymynowa. Nawicki Kazimierz do Tejsorowa.

**INSERATY.**

W domie Sierot u ś. Kazimierza we Lwowie są do nabycia skaplerze: 1. Niebieski Niepokalanie Początej Maryi. 2. Czerwony Męki Pańskiej. 3. Karmelitański. O czym donosi się Szanownym Osobom potrzebującym takowych, — Tuzin jeden każdego z trzech gatunków skaplerzy kosztuje zlr. 1. i kr. 20 w. a. pojedynczo po 12 centów. 117 1—1.

**ORGANISTA** trzeźwy, moralny, któryby przyjemnie spiewał i dobrze grać na organach umiał, może dostać obowiązek w Kopyczyńcach w cyrkule czortkowskim 115. 1—3



Niżej podpisany skończył nowy żelazny wieżowy zegar podług zasad najnowszych, którego silnie i do brzo zbudowany jest, ma cztery naciągi, bije kwadransy i godziny, może od 1go aż do 4rech cyferblatów zastosowany być. Jest do nabycia za mierną cenę. Gdy niżej podpisany za dobrą i trwałą budowę rzeczy, jakoteż naprawę starych wieżowych zegarów przyjmuje, ma więc zaszczyt polecać się Szanownej Publiczności. Listy tylko frankowane przyjmują się. 99 2—3

**Jan Reisel,** mistrz zegarów wieżowych.

Mieszka na ulicy Krakowskiej Nr. 94 miasto.

**Obwieszczenie.**

Kto by był w chęci wyprzedania się z całej owczarni złożonej z kilkuset sztuk owiec drobnej rasy, zdrowych i do chowu zdalnych, niech się raczy zgłosić „Do Zarządu ekonomicznego w Kółtowic poczta Złoczów.“ 116 4—5

(103 2—3.)

**Ogłoszenie.**

Dyrekcya fabryki cukru w Tlumaczu będzie na dniu 8. maja r. b. znaczną ilość dobrych krów i jałowniku w drodze licytacyi w Tlumaczu sprzedawać, na którą licytacyę panowie gospodarze i kupcy się zapraszają.

**Podziękowanie.**

Mam sobie za obowiązek złożyć moje podziękowanie Wmu Alexandrowi Lenczeskiemu c. k. naczelnikowi powiatu kopyczyńskiego, za szczęśliwe przejście kandydatury pana Jana Borysikiewicza na posła z okręgu wyborczego kopyczyńskiego do Izby sejmowej. 105 2—3

**Seweryn Korytko.**

Nr. 8. D.P.R.N.

**PREZES**

**Rady Nadzorczej**

**Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE.**

Z powodu że czynności bieżące Zgromadzenia Ogólnego odnoszą się do rocznego przebiegu spraw Towarzystwa, a takowe od dnia 1. maja b. r. właściwie się rozpoczynają;

z powodu, że czynności wyjątkowe, jako to wybory Władz, upoważnienie do zaciągania pożyczek i t. p. na ostatniem Zgromadzeniu Ogólnem załatwione zostały;

opierając się na zdaniu przez Radę Nadzorczą na posiedzeniu dnia 10. lutego b. r. objawionem: że Zgromadzenie Ogólne nie miałyby żadnego ważnego do spełnienia zadania, że po kilkutygodniowej dopiero czynności zabezpieczeń, zwolanie takowego nie odpowiadałoby myśli §. 86. Statutu, objętej,

**Prezes Rady Nadzorczej** uwiadamia niniejszym Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, iż Zgromadzenie ogólne w tym roku miejsca mieć nie będzie.

Kraków dnia 25. kwietnia 1861.

118. 1 3.

**Adam hr. Potocki.**

W Korszylówce poczta Tarnopol, dostać można rasowych, między temi do 16 miary siągających koni młodych powozowych i wierzchowych w cenach rozmaitych od 300 do 1000 złt. w. a. tudzież młodzieży i kobył stadnych starych wszystkie rasy arabskiej. (79 2—6)

Na początku miesiąca mają otrzymać jeszcze jeden transport w ilości 30,000 sztuk

**wysadek prawdziwego Zateckiego**

**CHMIELU**

z gatunku karmazynowego, które jeszcze są do nabycia w Handlu nasion i roślin **E. Kleinerta** — we Lwowie na placu Ferdynanda. 2—6

**101 MĘCZYŻNA 2—3**

w wieku 30 lat, żonaty, posiadający examina polityczne i sądowe, dostateczną umiejętność gospodarstwa — szuka posady zarządcy, rachmistrza, kasjera lub kontrolora przy gospodarce.

Bliszą wiadomość udzieli administracya „Głosu.“

**Powóz wiedeński**

poczworny z fabryki Braudmajera—bardzo mało przejeżdżony, jest z wolnej ręki do nabycia. Bliszą wiadomość w domu Penhtera, Nr. 804 1/2, na drugim piętrze. 91. 2—(

**Biuro asekuracji krajowej w Złoczowie.**

Podpisany podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że objawszy ajenę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, na Złoczów i okolice, i złożwszy kaucyę, przez wysoką Dyrekcję Towarzystwa wyznaczoną, otworzyłem biuro asekuracyjne w Złoczowie w domu zajezdnym Grosskopfa, i że pan Wojciech Gabriel ma udzielone prawnie legalne pełnomocnictwo do zastępowania mnie w mojej nieobecności we wszystkich czynnościach asekuracyjnych tego biura mojego dotyczących, mianowicie do przyjmowania wykazów przedmiotów ubezpieczających się mających, do obliczenia zaliczek na składki, jako też do odbierania pieniędzy i kwitowania prawomocnego pod moją odpowiedzialnością. Upraszam tedy najuprzejmiej wszystkich, którzyby sobie życzyli asekurować się w rzeczonyj instytucyi krajowej, ażeby do tego pośrednictwa biura mojego użyć raczyli.

Złoczów, w miesiącu kwietniu 1861.

(111. 1—3)

**J. P. Riedel.**

**Szanownym Paniom naszym**  
polecamy jako najlepszy środek do pielęgnowania zdrowia i krasu włosów c. k. uprzyw. wonna  
**pomadę na wzrost włosów**

znana pod nazwiskiem:

**„MEDITRINA“**

Dra M. Mally, której sława przekroczyła daleko granice niemieckich krajów, i której doskonałość dowodzi następnie autentyczne świadectwo, dosłownie z włoskiego przełożone:

**Świadectwo,**

którem niżej podpisany sumiennie poświadcza, iż córce jego, która od dawna wylusiała była, i wszelkie rady lekarskie bez skutku pozostawały, za użyciem pomady Meditrina i należącej do tego Wody orientalnej, w krótkim czasie i z największą łatwością gęste i mocne odrosły włosy.

Co za czystą i niezmyśloną prawdę podając, mam zaszczyt pisać się **Piotr Bertolini w. r.**  
Dan w Vermiglio, południowym Tyrolu, dnia 13. października 1860.

Potwierdza się od gminy Vermiglio d. 14. paźdz. 1860. (L. S.) Przełożony gminy **Panizza w. r.**

Niżej podpisany stwierdza netylko własnoręczny podpis ojca uzdrowionej córki, ale oraz prawdziwość jego poświadczenia.

Dan w Vermiglio dnia 22. października 1860. (L. S.) **P. Tonioli Bartłomiej w. r.** kurator.

Ta pod gwarancją tysiąca pomysłnych skutków dotąd niedosiężona niczem pomadując włosy, nie powinna brakować na gotowalni żadnej damy. Jest do nabycia w ozdobnych puszkach po 1 zł-80 kr. w. a. u następujących składów świeża i niesfałszowana.

we Lwowie, tylko w aptece pana **Henryka Lanerego,** dalej:

w Bochni u Pawła Niedzielskiego, w Brzeżanach u B. Fadenhecht, w Buczaczu u M. Lipschütz, w Czerniowcach u Igu. Schmirch, w Drohobyczu u Władysława Kleczkowskiego, w Kotomyje u Rosena i Kohna i u Jak. Sternhell, w Komarnie u apt. A. Emperle, w Krakowie u Józ. Jahn, w Manasterzyskach u J. Lipschütz, w Przemyslu u Ed. Machalskiego, w Radowcach u J. Schmirch, w Rzeszowie u Frd. Schajter, w Samborze u Aptekarza Kriegssaisen i u Stanisława Ridel, w Sankoku u J. Jaklitscha, w Stanisławowie u J. Tomanka apt., w Struju u J. Sidorowicza apt., w Tarnopolu u C. Latinek i u Morawca, w Tarnowie u J. Jahn, w Truskawcu u Wład. Kleczkowskiego, w Cieszynie u E. F. Schrödera, w Turce u Czerniańskiego, w Zaleszczykach u J. Kodreńskiego. (80. 2—6)

**SOLNE I SIARCZANE KĄPIELE**

**w Truskawcu,**

w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennej skuteczności wód swoich, będą otwarte tego roku

**dnia 20. maja.**

Podpisany postarał się o wszystko, cokolwiek służy ku przyjemności i wygodzie szan. Gości. Cukiernia i restauracya równie jak zawsze należycie urządzona, a kapela kąpielowa pod przewodnictwem p. L. Bogen uprzyjemni pobyt u wód truskawieckich. Nowo wystawiony hotel o 20 umeblowanych pokojach znacznie pomnożył liczbę pomieszczeń. Świeżej żętycy będzie można dostać na miejscu.

Lekarzem kąpielowym stałym będzie równie jak w roku zeszłym **Dr. Geisler** ze Lwowa, a p. **Kleczkowski** aptekarz z Drohobycza założy na czas kąpielowy filię swojej apteki w Truskawcu.

Zamówienia przyjmuje „Zarząd zakładu kąpielowego w Truskawcu“ poczta Drohobycz w listach frankowanych.

**Tomasz Pasynkowski,** dzierżawca.

**NASIENIE**

**Ceratocloa australis,**

najważniejsze i najcenniejsze w plon ze wszystkich dotychczas znanych traw pastewnych, jest do nabycia funtami lub łutami

**W SKŁADZIE NASION**

**E. Kleinerta**

na placu Ferdynanda Nr. 19 we Lwowie.

Drzew owocowych wszelkiego gatunku.

Rozmaite różę szeregówie piękne Remontantny.

**Lwowska Filia c. k. uprzywil. austr.**

**Zakładu kredytowego**

**dla handlu i przemysłu**

opłaca od wkładek, które bez uprzedniej awizacyi zwrotne są, lub nie dłuższej jak trzydniowej awizacyi podlegają 4% rocznie  
od wkładek, które z ośmiodniową awizacyą i przynajmniej na miesiąc włożone są 4 1/2% „  
od wkładek, które z czternastodniową awizacyą i przynajmniej na dwa miesiące włożone są 5% „

Zresztą postanowienia w ostatniem obwieszczeniu Filii zawarte w mocy zostają.



więc z własnej mocy „im eigenen Wirkungskreise“ nienuważniało tutaj wyboru; sądzę przeto, iż formalność powtórzenia unieważnienia przez wysoką Izbę jest zbyteczną, gdyż już pan minister Stanu poprzednio wyzwał unieważnienie.

Referent Ziemiałkowski: W odpowiedzi na ten wniosek pana komisarza rządowego wypada mi tu odwołać się do § 50 ordynacji wyborczej, która brzmi:

„Namiestnik po przejrzaniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe wydać i doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających, w §. 17. umocowanych. Certyfikat ten upoważnia posła wybranego do wstępu na Sejm krajowy i stanowi dopóty przypuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznaniem, że rzecz przeciwnie się ma.“

Niemą tu wyraźnie wypowiedzianego, ażeby względem przypuszczania wybrania do Sejmu rozstrzygnięcie było atrybucją c. k. Namiestnictwa. Sądzę przeto, że to przyszła sejmowi krajowemu aby wybór za ważny uznać, lub nie; albowiem takie prawa wysoka Izba jako deklaratoryjnie obowiązują by nie mogły. Wnoszę zatem, aby zostać przy tej uchwale, ze strony komisji sformułowanej, i ażeby wysoka Izba orzekła, czyli ten wybór ważny czy nie.

Posel Borkowski: Ja obstać najsiłniej za wnioskiem sprawozdawcy, i nie możemy uwzględnić nadesłanej wskazówki przez pana naczelnika odcytanej. Jest to tylko usprawiedliwieniem, ale wcale nas obowiązują nie może. Nas obowiązują tylko te prawa, które publicznie ogłoszone zostały, i niemożliwe dla nas stanowić normy wszelkie uboczne objaśnienia, póki publicznie jako prawo obowiązujące i wola rządu ogłoszonym nie zostanie. Popieram więc wniosek pana referenta.

Głosy: Tak tak, przystąpić do głosowania, zamknąć dyskusję.

Marszałek: Czy mam zamknąć dyskusję?

Głosy: Zamknąć.

Posel Samelson: Obstać najmocniej przy zdaniu pana referenta, bo jest już na §. 50. ugruntowanym. Sądzę tedy, że co do tego względu Sejmowi przynależy atrybucja, orzec co do ważności lub nieważności.

Jeżeli kto w myśl §. 38. przeciw uprawnieniu wyborczemu zarzuty robi i twierdzi, że jakaś osoba od czasu sporządzenia listy wyborczej postradała jaką własność wymaganą do wykonania prawa wyborczego, a komisja wyborcza rzecz tę natychmiast i bez przypuszczenia rekursu rozstrzygnąć ma, więc z analogii tego prawa nikt nie może orzec bez Sejmu o ważności wyboru. Sądzę więc, że nie urząd ale Sejm nad tem rozstrzygać winien i popieram zdanie pana referenta.

Głosy: Wotować, głosować, dyskusja zamknięta.

Marszałek: Czy więc ten przedmiot jest rzeczą uchwały Sejmu, będzie pierwszą kwestją?

Głos z lewej: Niewątpliwie.

Pan wiceprezydent: Muszę zwrócić uwagę na §. 31. ustawy krajowej, wedle którego ma Wydział krajowy rozpoznawać wykazy wyborów nowo wstępujących posłów do Sejmu krajowego, i zdawać o tem relację Sejmowi krajowemu, któremu przysługują prawo rozstrzygnięcia o przepuszczeniu wybranych; z drugiej strony powiada ustawa: kto wstępuje do Izby, musi mieć certyfikat; z tego wnoszę, że Izba sejmowa tylko o wyborach tych posłów rozstrzygać ma, którzy już wstąpiłi do niej.

Posel Zybkiewicz: Nie certyfikat przez Namiestnictwo wydany stanowi o wyborze, bo coż jest certyfikat? Certyfikat jest rodzajem poświadczenia, że to ta osoba a nie inna jest obrana; nie certyfikat więc sam uważa wybór i nie może on być tytułem uprawnienia na posła — ale tylko sam Sejm ma prawo unieważnić albo uważić jakiś wybór; więc stawiam wniosek, ażeby wybór podać pod wotowanie. (Oklaski). Jeszcze mam dodać, że jeżeli pan minister Stanu panu prezydentowi zawczasu nowy wybór poleci, samo przez się rozumie się, że tamten wybór unieważnił, tembardziej, że Balabuch o zbrodnię był oskarżony, zatem rozporządzenie pana Ministra względem nowego wyboru innej doniosłości mieć nie może.

Marszałek: Czy zamknąć dyskusję?

Głosy: Zamknąć, zamknąć.

Marszałek: Sprawozdawca zakończy.

Referent Boczkowski: Co do zasady tu wypowiedzianej, do kogo należy uważnienie wyboru widzimy, że tu niema żadnej wątpliwości. W skutek zabierania głosów, jakoby Izba tylko wtedy miała moc rozstrzygnięcia o uprawnieniu i o ważności wyboru, kiedy certyfikat wydany został, upada wszelka wątpliwość, ponieważ certyfikat interymistycznie wydany został, a po wydaniu tylko Izba ma prawo o unieważnieniu lub ważności wyborów rozstrzygać.

Komisarz rządowy: Czytam właśnie paragraf, że certyfikat od Namiestnictwa wydany, wskazuje tylko, czy ta sama osoba jest wybrana lub nie, i upoważnia interymalnie wejść do Izby.

Posel Hubicki: Czy mogę prosić o wyjaśnienie?

Posel Ziemiałkowski: Sprawozdawca nie dał objaśnienia, więc proszę uczynić wyjątek w tym względzie, albowiem kilka tu o specjalny rozbiór wypadku, o którym kilka słów pozwolił sobie powiedzieć. Zgadza się z tem, że Namiestnictwo ma prawo wydawać certyfikaty, i jeżeli Namiestnictwo z powodów, które za ważne uzna, certyfikat komu nie wyda, wypada stąd, że tenże na Sejmie jawić się nie może. A ponieważ w ordynacji niema, że Namiestnictwo ma prawo wybór uskuteczony suspendować a drugi zarządzić; prawo to atoli tylko Sejmowi przynależy, więc wysoka Izba wyzwanie, czy wybór jest ważny lub nieważny. Jeżeli wypadki się zdarzyły, że Namiestnictwo, któremu tylko prawo wydawania certyfikatów przysługują, wybory niektóre zaszusendować a drugie przedsięwzięć rozporządziło, a wybory w tym roku tak spieszne się działy, podobne uchycenie Namiestnictwa usprawiedliwić można. Dla ratowania zasady, by na przyszłość podobnie na naszą szkodę się nie działo, zgadzam się z referentem, by ten certyfikat wydany przez Namiestnictwo unieważnić, a tem samem wybór za nieważny uznać.

Marszałek: Wniosek pana wiceprezydenta Moscha jest, aby rzecz tę nie oddawać pod głosowanie, lecz ją pozostawić decyzji Namiestnictwa. (Powtarza wniosek). Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać.

Wszyscy pozostają na miejscach w znak nieopozycji wniosku.

Marszałek: Więc wniosek należy pod decyzję Izby. Drugi wniosek jest, aby wybór uznać za nieważny. Kto za tym wnioskiem raczy powstać.

Wszyscy powstać.

Marszałek: Więc wybór jednomyślnie unieważniony.

Referent: W skutek uchwały wysokiej Izby, wybór Olexy Balabucha na posła jest uznany za nieważny. Przystępuję do sprawozdania co do wyboru posła, który na jego miejsce został obranym. Były 2 głosowania, uprawionych było 82, absolutna większość 41. — 45 głosów otrzymał Walenty Bielewicz. Przeciwno temu wyborowi załączony jest protest przez 7 wyborców podpisany. Mówi on: że Walenty Bielewicz nie jest właścicielem posiadłości w gminie Sokoli, a gdyby nawet mógł być uważany za posiadacza, to i w takim razie nie należy do rzędu 2/3 części, wyżej opodatkowanych.

Drugi zarzut, że choć go należy uważać za posiadacza gruntu, to on nieplaci podatku tylko 93 kr. rocznie.

Urząd powiatowy Mościska w swojej relacji do wysokiego Namiestnictwa potwierdza, że Olexa Bielewicz posiada grunt pod nr. 141 i płaci 93 kr. podatku. Usprawiedliwia atoli wpisanie tegoż do listy głównej wyborców z tego powodu, że on oprócz tej realności, wyżej wspomnianej posiada drugą realność pod nr. 76, z której płaci 93 kr. podatku. Ta realność jest w liście wyborców zapisana wprawdzie na kogo innego, ale urząd powiatowy załącza książeczkę pdatkową i zapis kupna, które w tej mierze dają dowód należyty.

Nadto dodaje urząd powiatowy, że tenże Bielewicz oprócz tych dwóch realności jest posiadaczem półgruntowym pod nr. 76, który jest zapisany w liście na Olexę Talis a płaci podatku 9 zł. rocznie, i że on jedynie dlatego niewszedł w listę trzech części, że niema pozwolenia wejść w posiadanie. Faktem wszakże jest, że on tej połowy jest właścicielem.

Komisja jednak, z zasady, że prawo wyborów nie powinno się ścieśniać, jeśli tego lora ustawy nie wymaga, wnosi, aby wybór za ważny był uznany.

Marszałek: Ponieważ zachodzi tu kwestya co do wyboru, więc będziemy wotować przez powstanie. Kto za wnioskiem pana referenta raczy powstać.

Wszyscy powstać.

(Tu przychodzi kwestya z policzenia głosów za, lub przeciw wyborowi Leśniaka.)

Posel xiądz Giliniewicz (ogłasza rezultat skrutinium z mownicy): Szco do ważności yly nieważności wyboru selanyna Leśniaka holosowało 139 z tych za nym 45 a protyw nemu 94

a zatem bolszoje protyw nemu y wybor nieważnej.

Głos z lewej: Proszę po polsku.

Cała lewa prawie: Rozumiemy, rozumiemy po rusku.

Posel xiądz Adam Sapieha: Kiedy już raz przeczytano, na cóż powtarzać.

Marszałek: My się rozumiemy.

Posel Ziemiałkowski: Nim przystąpimy do obrad nad wnioskiem mniejszości, sądzę, że muszę jako referent zastarować się nad wnioskiem większości. Wydział krajowy sprawdza wybory wstępujących deputowanych i odnosi się do Sejmu w wątpliwych rzeczach. Sejm tedy podług zdania komisji rozstrzyga, czy posel wstępujący do Izby jest ważny lub nie. Do tej Izby wstąpił pan Leśniak, a wysoka Izba wybór jego uznała za nieważny. Czyli teraz druga okoliczność, to jest ta, czy wybór tamtego, który ma wstąpić na miejsce pana Leśniaka jest prawny lub nie, o tem podług ordynacji wyborczej sejm rozstrzygać niema prawa, ponieważ ordynacya mówi:

Sejm rozstrzyga o przypuszczalności wybranych posłów, i to wskutek rozpoznania aktów wyborczych wstępującego posła. Pan Konopka nigdy tu pomiędzy 90, nie wstąpił, nigdy w Izbie nie zasiadł, ani też certyfikatu poselskiego nieotrzymał; — certyfikatu, które go opowaznia do zajęcia niejsza w Izbie, które wedle brzmienia §. 50. O. W. stanowi dopóty przypuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznaniem, że rzecz się ma przeciwnie. Te były powody, które komisję spowodowały do wniosku, iżby na miejsce p. Leśniaka, którego wybór nieważny, nie uznawać wyboru p. Konopki za ważny, ale iżby ządać nowego wyboru należało.

Posel Leśniak: Jeżeli wybór mój za nieważny jest uznany, i musi nastąpić drugi raz losowanie w Beczyku: to ja na to przystaję; — niech będzie drugie losowanie; — Pan Konopka miał ludzi za sobą — a ja nie. — Para Konopkę niechciały mieć gminy tylko mnie — bo mnie zawierzyli (szmer w Izbie), ale jeżeli już tak ma być, że ja już nie jestem posłem, to ja się z tego usuwam, — tylko śmiem się zapytać, kto koszta podróży będzie ponosił.

Posel Żuk Skarzewski: Jestem przymuszony wystąpić przeciw zdaniu p. Referenta. — Ustawa wyborcza nie jest w stacie przewidywać kasuistyki. — Jeżeli wybór p. Leśniaka uznała wysoka Izba za nieważny, i była do tego kompetentna, to sądzę, że jest kompetentną i może uznać wybór p. Konopki za ważny, skoro ważność jego, okazuje się jawną przy sposobności sprawdzenia wyboru p. Leśniaka, i wypływa niejako z uznania nieważności tegoż ostatniego. — Zarzut, że p. Konopka nigdy nie miał certyfikatu czyli karty legitymacyjnej, by mógł wstąpić do Izby sejmowej, niesprzeciwia się memu zdaniu, gdyż p. Konopka rienogł utrzymał karty legitymacyjnej — skoro się utrzymał p. Leśniak i skoro możność utrzymania certyfikatu polskiego nastąpiła dla p. Konopki dopiero teraz po unieważnieniu wyboru p. Leśniaka.

Posel Leśniak: Ja wiem dla czego nie mogę być posłem — ale nie mogę zamilczyć, aby wysoki Sejm wiedział, że p. Konopka miał ludzi za sobą, którzy byli traktowani — a ja nikogo nietrak-

tował. — Dla tego proszę, żeby było drugie losowanie, aby się przekonać — kogo obiorą?

Marszałek: Czy Izba życzy sobie zamknięcia dyskusyi — lub czy kto chce jeszcze głos zabrać. (Zamknąć dyskusję zamknąć).

Posel xiądz Adam Sapieha: Proszę o głos (zamknąć dyskusję).

Marszałek: Posel Sapieha jeszcze ma głos. Posel Adam xiądz Sapieha. Odstępuje od żądania głosu.

Marszałek: Stawiam więc kwestye — kto się zgadza z wnioskiem komisji t. j. aby ządać rozpisania nowego wyboru raczy powstać (prawa powstaje. Głosy z lewej, poprawka, poprawka, najprzód). Tu są dwie kwestye: pierwsza, czy uznać potrzebę rozpisania nowego wyboru na miejsce p. Leśniaka? druga, czy uznać wybór p. Konopki za ważny?

Posel Smolka: Ja sądzę, że ponieważ to poprawka wniosku komisji: więc należy ją pierwszej pod głosowanie poddać, niż sam wniosek.

Marszałek: Kto za utrzymaniem wyboru pana Konopki i za uznaniem prawności jego wyboru raczy powstać. (Sześć członków wstaje). Proszę p. sekretarza obliczyć głosy, bo tak trudno jest sprawdzić? (Sekretarze liczą). Wzywam panów do zajęcia miejsc, — bo jedni siadają, drudzy wstają, \* tym sposobem nie można dojść liczby. (Sekretarze obliczają).

Jest członków przytomnych 130, za utrzymaniem wyboru p. Konopki jest głosów 54, a zatem wniosek utrzymania p. Konopki upadł, a stoi wniosek komisji, aby przystąpić do nowych wyborów.

Teraz jeszcze co do sprawdzenia wniosku x. Ruczki, aby wybranemu, który został skasowany zwrócono koszta.

Głos z lewej: Wszakże już dostał jakiś awans.

Głos z lewej: Ale z kasy rządowej.

Marszałek: Czy może xiądz Ruczka zechce w tym względzie zabrać głos.

Posel xiądz Ruczka: Ja popieram mój wniosek ale nie w ten sposób, aby koszta zwrócono z kasy rządowej, lub z funduszu krajowego, ale z prywatnej kieszeni tych urzędników, którzy błędząc, na to go narazili.

Posel Ziemiałkowski: Ze sprawdzenia aktu wyborczego okazuje się, że naczelnik powiatowy, który tą sprawą kierował, nie zadał sobie pracy, aby sprawdzić dokładnie aktu wyborczego. Gdyby to był uczynił, i nie powydawał kart legitymacyjnych osobom do tego nie uprawnionym, byłby w porządku wybór się odbył, a w. Izba nie byłaby zmuszoną, ten wybór unieważniać.

Oczywista rzecz, że chybił pan naczelnik. Ale czyli wysoka Izba uchwała, ażeby koszta zapłacił lub nie — tego jeszcze nie wiemy. My nie jesteśmy sądem! wypada podług mego zdania polecić tę sprawę wyokiennu Namiestnictwu, ażeby osądził czy istotnie naczelnik jest winien i wskutek tego, ażeby nakazało mu zwrócić koszta lub nie.

Posel Krzczunowicz: Zgadza się z panem Ziemiałkowskim, ażeby zostawić osadzenie tej sprawy Namiestnictwu: — tembardziej, że tak pan naczelnik jak i komisja wyborcza wglądając w prawo ordynacji, była w obowiązku, chociaż komisja mniej winna jest, jak p. naczelnik nie będąc do niej tak przygotowaną jak p. naczelnik; ale jednak winna i ona.

Posel Alex. Borkowski: Sejm kompetency w tem nie ma — zobaczmy, jak nam rachunek przysłał — a znajdziemy też wypłatę na nasz koszt położoną, to my taki rachunek odrzucimy, a teraz nam na tem nie zależy, czy dostał ten, który był posłem, lub też ten, który nie był posłem — (ogólny śmiech) bo my rachunku nie przyjmujemy!

Marszałek: Więc poddam wniosek pod wotowanie — Kto jest za tem, ażeby sprawę tę odesłać do Namiestnictwa, niech powstanie (wszyscy powstać) a zatem jednogłośnie wniosek przyjęty.

Referent posel Krzczunowicz: Okręg wyborczy gmin wiejskich Rawa, Niemirów. Tu wybory odbywały się dwa razy: pierwszy wybór 3 kwietnia padł na Ambrożego Janowskiego c. k. radcę szkolnego i Dyrektora szkół gimnazjalnych, a gdy tenże gdzie indziej był wybrany, i tego wyboru nieprzyjął, przeto powtórnie głosowano 17 kwietnia. Uprawionych wyborców było 107, głosowało jednak 90, absolutną większość stanowiło 46 głosów. — Na notaryusza pana Pawęckiego padło głosów 72, znaczną zatem większością wybrany został. Przeciw temu wyborowi jednak przysłał protest, który podpisał pan Xawery Paszkowski. Ten protest zasadza się na tem, że p. Pawęcki jest chory, nie może zatem jako taki w Sejmie zasiadać. Gdy jednak p. Pawęcki wykazał się świadectwem lekarskim z 18. kwietnia, że jest zupełnie wyleczony z choroby i że akta wszyście są zupełnie w porządku, i że tylko jeden protest już załatwiony przeciwko panu Pawęckiemu wniesionym został, komisya czuje się spowodowaną przedłożyć, aby wybór wysoka Izba uznała za ważny.

Marszałek: A zatem kto jest za uznaniem wyboru, niech raczy powstać, (wszyscy wstają) wyłór jednogłośnie uznany jest za ważny.

Referent: Okręg wyborczy z powiatów Nowy Sącz, Grybów i Cieżkowice. Wyborców w ogóle było 175, do wyboru zgłosiło się 161. Gdy przy pierwszym skrutynium nikt nie miał absolutnej większości głosów, nastąpiło drugie głosowanie, przy którym pan Szymon Trochanowski otrzymał głosów 101. Przy wyborze samym, jakoteż przy wyborze wyborców, zasły znaczne nieregularności, a nadto wybór ten wywołał protesty i reklamacye podpisane przez 3 członków komisji i 19 innych wyborców.

W tych reklamacjach przytoczone są następujące fakty: Ze p. Szymon Trochanowski mówił wyborcom, iż zua Najjaśniejszego Pana, i u niego wyrobi wolęścianom różne korzyści, które jednak wyrobił nie jest w stanie; że komisarz rządowy, naczelnik powiatu nowosądeckiego pan Strasser sprowadzał do siebie przed wyborami, wyborców i namawiał ich, aby głosowali na urzędnika lub włościanina; że do głosowania przypuszczono czterech wyborców karanych za przestępstwa z chęci zysku popelnione. Ze gdy przyzdujący komisji wyborczej czytał przemowę do wyborców naklanającą ich stoownie do §. 37. ordynacji wyborczej, ażeby dawali swoje głosy wedle

swobodnego przekonania bez względów obocznych. Komisarz rządowy mowę mu przerwał, i dalej mówić nie dopuścił. Ze komisarz rządowy wbrew §. 34. ordynacji wyb. sam objął kierunek i przewodnictwo przy akcie wyborczym, przez które nieprawne wniechanie się komisya wyborcza, sparaliżowana w swoich czynnościach i w skutek wystąpienia rządowego komisarza przeciw prezesowi komisji wyborczej oprzeć się mu już nie śmiała. Ze gdy wielu wyborców mianowało innego kandydata, komisarz rządowy naklaniał ich do dania głosów p. Trochanowskiemu, i podawał powód, iż tamten inny kandydat nie znajduje się w kole przytomnych wyborców. Ze komisarz rządowy naklanając wyborców do dania głosów p. Trochanowskiemu, przytaczał także i ten powód, iż za p. Trochanowskim, który już ma dużo głosów, głosować trzeba, ażeby wybór przedź ukoczyć; — że mianowicie wyborca Jan Ormanty i siedmiu innych, którzy z nim razem na innego kandydata głosować chcieli, po dłuższem opieraniu się nareszcie ulegli namowom komisarza rządowego. Przerwanie przemowy prezesa komisji wyborczej przez komisarza rządowego zanotowane jest w protokole wyborczym, przy którym znajduje się także załączona ta przemowa, która nie zawiera nic takiego, coby mogło być dać powód komisarzowi rządowemu do odebrania głosu prezesowi komisji.

Ten sam pan naczelnik powiatu Strasser, który w powyższych reklamacjach oskarżony jest, iż wbrew ordynacji wyborczej i wbrew rozporządzeniu wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 24. marca 1861 l. 2964 na wybory najnieprawniej wpływał, — ten sam pan naczelnik nie zadał sobie pracy, aby przygotowaniu uskutecznić w sposób ustawami przepisany. Akta wyboru wyborców w gminach powiatu nowosądeckiego, którego przełożonym jest pan Strasser są w nieporządku. W aktach wyborczych 6. z tych gmin nie ma potwierdzenia urzędów gminy, iż spisy podatkujące były wystawione przez 14 dni przeznaczonych do reklamacyi, chociaż ministerium Stanu, jak to świadczy ogłoszenie Namiestnictwa z dnia 9. lutego 1861 l. 1071, najwyraźniej zachowanie tego terminu nakazało. Z 26. gmin swego powiatu nie przedłożył p. Strasser żadnych spisów podatkowych.

W aktach wyborczych 28. innych gmin tegoż powiatu są wprawdzie spisy podatkujące, lecz nie zasługują na żadną wiarę, bo ani przez wójtów, ani przez urząd nie są podpisane.

W obec tych okoliczności nie możemy mieć sumiennego przekonania, czyli wybory posła w Nowym Sączu odbyły się wolno i nie przymuszenie, i czy wybory wyborców w 58 gminach powiatu nowosądeckiego podług przepisów zostały dokonane, wnosimy więc, aby Sejm raczył uchwalić:

1. Ządać od wys. c. k. Namiestnictwa, ażeby akta dotyczące wyboru wyborców w gminach, a mianowicie spisy podatkujące przed wyborami, ołożone z dowodami o utrzymaniu 14-dniowego terminu reklamacyjnego, przesłane zostały Wydziałowi krajowemu.

2. Ządać od wys. c. k. Namiestnictwa ścisłego dochodzenia względem zaskarżonego przez wyborców postępowania komisarza rządowego pana Strassera, i przesłania wyników tego dochodzenia Wydziałowi krajowemu.

3. Tymczasowo wstrzymać się od uchwały o ważności lub nieważności wyboru p. Trochanowskiego z sekcji piątej komisji o ranej do sprawdzenia wyborów

Wniosek sprawozdawcy Kornela Krzczunowicza przyjęty został.

Posel Borkowski: Ja jestem przeciwko wniosowi pana referenta. Nie widzę tutaj, w przytoczonym referacie, dostatecznych powodów, ażeby rzecz zawieszać, ale jestem za tem, aby wybór pana Trochanowskiego uznać za ważny. Są tu wspomiane tendencye, które nie mogą stawić praw na przyszłość. Uznanie niektórych posłów odsyłano do komisji — Izba tego czynić nie powinna, ale z tych dokumentów, które są jej złożone powinna rozstrzygać. Ja sumiennie i z mego przekonania byłbym zatem, to jest uznalbym wybór Trochanowskiego za ważny. — Niechęć, ażeby Izba rzekła się swoich praw, i odsyłała to do rozstrzygnięcia komu innemu, albowiem to samej Izbie przynależy.

Posel Trochanowski: Ja nie kazał i nie obciąż nikomu, że buda rozprawlaty o lisach i pasowyskach — o mni latynki, to jest Polaki rozkazywały tak, ale to fałszywe, ja selanyn i parafian, a zatem nie jest w moim sumieniu, aby o tym abo o tym radyty — procesa ne sut w rukach moich, tylko sut w rukach ciobho kraju

Marszałek: Teraz przemówi pan referent.

Posel Łapiczak: Proszu o holos!

Marszałek: Dyskusya zamknięta, trzeba było pierwej.

Referent: Mam naprzeciw głosowi posła miasta Lwowa Borkowskiego to powiedzieć, że my nie upowazniamy nikogo do decyzji, owszem tak jak nam przysługują, postępujemy. Gdybyśmy tu mieli szedzie kilka miesięcy, to powiedzielibyśmy: „przyszlicie nam akta“, gdy jednak mamy tu zostać dni tylko parę, aktów zaś nie mamy, więc rozumie się, że rzecz też aż do czasu, w którym się Sejm na nowo zbierze odkładamy, co jak mi się zdaje przed jesienią nastąpi. Ja z mojej strony sądzę, że bez aktów rozstrzygać rzeczy nie można, przynajmniej ja podług mego sumienia tego uczynić nie mogę.

Marszałek: Pytanie jest: czy się wstrzymać z potwierdzeniem wyłorów, czy zaraz rozstrzygać. Kto za wnioskiem komisji, t. j. aby wybór nie rozstrzygać, tylko zawiesić do dalszego sprawozdania, niech powstanie. (Powstają wszyscy.) A więc wniosek komisji przyjęty.

Marszałek: Czy już nie ma nic więcej do sprawdzenia?

Głos z lewej: Na dzisiaj nie ma już nic więcej.

Marszałek: Teraz będę prosił tych członków, którzy jeszcze przyrzeczenia w miejsce przysięgi nie złożyli, jako też i tych, których wybór dziś został potwierdzony, aby raczyli podać mi rękę.

(Pan S. Zatwarnicki odczytał formułę przysięgi a pozostali posłowie, którzy jeszcze tego przyrzeczenia nie dali, podali xięciu Marszałkowi rękę.)

Marszałek: Teraz przystąpimy do wyboru Wydziału krajowego. Wiadomo panom, że mamy wybrać 3 członków przez kurę t. j. jednego z miast,

jednego z małych, a jednego z większych posiadłości, następujących zaś przez Sejm.

Posel hr. Potocki: Czy wraz z zastępcami. Marszałek: Nie! Posel Smolka: Mnie się zdaje, że wszystkie kurye razem mogłyby głosować, są tu dalsze pokoje otwarte, gdzie głosowanie daleko prędzej odbyć się może.

Marszałek: Tak! a nawet możnaby w tem samym pokoju — w 3 nrach. Posel xiążę Sangszko: Wnoszę, aby razem z zastępcami.

Marszałek: To być nie może, bo zastępca może być także w pierwszym głosowaniu wybranym, proszę więc panów o zapisanie kartek, i urządzić 3 oddziały do równoczesnego zbierania głosów.

Sekretarz Zastawnicki: Ja pozwalam sobie zrobić uwagę, że pan Leśniak nie wybiera i nie głosuje — następuje 10 minut przerwy — podczas czego posłowie przysposabiają sobie głosy.

Marszałek: Zaczniemy najprzód od panów deputowanych z gmin (rozpoczyna się głosowanie).

Marszałek: Na skrutatorów przeznaczam panów: Walerego Wielogłowskiego, xiędza Antoniego Mogilnickiego i xiędza Ruczkę.

Teraz przychodzimy do kuryi miast i Izb handlowych.

Sekretarz Grocholski czyta spis: Marszałek: Na skrutatorów upraszam pana: Antoniego Juśkiewicza, Marka Dubsia i Wincentego Kirchmajera.

Głosy: Niektórych posłów nie ma. Marszałek: A więc może p. Dubs Laszar, może p. Hausner Alfred.

Teraz następuje kurya większych właścicieli. Sekretarz Grocholski czyta spis.

Na skrutatorów proszę Kazimierza hr. Wodzickiego, p. Leonycyusa Wybranowskiego, i p. Eustachego Ryleckiego.

Posel xiądz Mogilnicki: (czyta rezultat skrutowania z kuryi mniejszych posiadłości). Z kuryi deputowanych hromad sejskich do wydziału krajowego wybrano czterech 69 głosów jednomyślnie blahorodno Juliana Ławrowskiego.

Z kuryi deputowanych gromad wiejskich. Głosy: Rozumiemy, rozumiemy.

Posel Kirchmajer (czyta rezultat głosowania z kuryi miast i Izb handlowych): Wybór z kuryi drugiej, t. j. miast i Izb handlowych. Głosujących było 23, z tych otrzymał 22 głosy Dr. Florian Ziemiakowski, a p. Samuelohn Symeon otrzymał głos jeden.

Marszałek: Zatem p. Ziemiakowski jest obranym.

Marszałek: Proszę o wotowanie na tych trzech członków, którzy pochodzą z wyboru całego Sejmu. Głosy: Czy razem wszystkich trzech?

Posel Grocholski: Prawo przypisuje pojedynczo wybierać.

Marszałek: Zaraz przeczytamy prawo.

Posel Grocholski czyta: §. 12. z grona Sejmu wybranym będzie jeden z członków Wydziału krajowego przez posłów klasy wielkich posiadaczy gruntowych (§. 3. I.), jeden przez posłów klasy wyborców miast i Izb handlowych i przemysłowych (§. 3. II.), a jeden przez posłów klasy wyborców gmin wiejskich (§. 3. III.).

Dalszych trzech członków Wydziału krajowego wybierze pojedynczo całe Zgromadzenie sejmowe z łona swego.

Każdy wybór takowy odbywa się bezwzględna głosów większością.

Jeżeli za pierwszym i drugim aktem wybór czym bezwzględna głosów większość do skutku nie przyjdzie, wówczas przedsięwzięć należy ściślejszy wybór między onemi dwiema osobami, które w drugim akcie wyborzym najwięcej głosów otrzymały.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Marszałek: Postąpimy jak prawo nakazuje. Będziemy głosować na trzech członków, na każdego z osobna i to kartkami. (Czyta rezultat skrutynium z kuryi większych posiadłości.) Głosujących było 43, pan Juwenal Bozczkowski otrzymał 42 głosy. (W Izbie oklaski.) Następuje wybór z ogółu Sejmu. Mianuje następujących skrutatorów do sprawdzenia tego wyboru: pp. Borysikiewicza, Henryka Wodzickiego, Ignacego Skrzyńskiego. Dla przyspieszenia zaś czynności jeszcze pp. Rogalińskiego, Rutowskiego i Karczowskiego.

Referent komisji skrutacyjnej do wyboru pierwszego członka wydziału z Sejmu ogłasza rezultat: Głosowało 145, większość absolutna 73. Pan Maurycy Krański otrzymał głosów 93, Xiądz kanonik Kuziemski " 46.

Marszałek: A zatem pan Maurycy Krański jest pierwszym członkiem wydziału krajowego. Przystępujemy teraz do wyboru drugiego członka. (Głosowanie kartkami.) Proszę tych samych sześciu panów, aby byli skrutatorami.

Po skutecznym skrutynium ozwał się Posel hr. Wodzicki: Komisja do obliczenia wotów na drugiego członka wydziału krajowego ogłasza: Głosowało 144. Większość absolutna 73. Otrzymał głosów pan Kornel Krzczunowicz 91, a xiądz kanonik Kuziemski 48.

Marszałek: A zatem drugim członkiem wydziału krajowego jest p. Kornel Krzczunowicz. Przystępujemy teraz do wyboru ostatniego członka. (Głosowanie kartkami.) Do obliczenia głosów na szóstego członka wydziału sejmowego, wzywam pp. Czajkowskiego, Krzczunowicza, Alex. Dzieduszyckiego, Ziemiakowskiego, Żuka Skarzewskiego i xiędza kanonika Kuziemskiego. Panowie raczą się udać do przyległych pokojów. Teraz możemy, ponieważ to nie długo trwać będzie — przedsięwzięć jeszcze wybór zastępcy z kuryi mniejszych właścicieli.

Głosy z Izby: To już lepiej ze wszystkich kuryi!

Marszałek: Więć przedsięwzięć z wszystkich trzech kuryi. (Głosowanie z pierwszej kuryi następuje.) Skrutatorowie tego głosowania będą ci sami panowie. Przedtem wszakże wysłuchamy rezultatu głosowania poprzedniego.

(Komisja skrutacyjna dla szóstego członka wydziału zdaje sprawę.)

Posel Czajkowski: Głosujących było 146, absolutna większość 73. Pan Oktaw Pietruski otrzymał 95, xiądz kanonik Kuziemski 47. Wybrany został pan Pietruski, bo większość głosów.

Marszałek: Teraz trzeba z trzeciej kuryi większych właścicieli wybierać. (Następuje głosowanie.) Do tego skrutynium upraszam pp. Seweryna Smarzewskiego, Władysła a hr. Dzieduszyckiego i Alojzego Bocheńskiego. (Komisja skrutacyjna dla członków wydziału z gmin wiejskich zdaje sprawę.)

Posel Wielogłowski: Głosujących w tej kuryi było 71, absolutna większość 36. Xiądz Michał Kuziemski otrzymał głosów 49, pan Ambroży Janowski głosów 20, xiądz Teofil Pawlików 1; jedna kartka była nieważna. Większość głosów otrzymał xiądz kanonik Michał Kuziemski.

Marszałek: Xiądz Michał Kuziemski więc obrany na członka wydziału.

(Komisja skrutacyjna dla zastępcy wydziału z miast zdaje sprawę.)

Posel Kirchmajer: Rezultat wyborów drugiej kuryi miast i Izb handlowych. Głosujących było 22, większość absolutna 12. Otrzymał Dr. Franciszek Smolka 21 głosów; Dolański Ludwik 1 głos. Dr. Franciszek Smolka jest więc obrany zastępcą członka wydziału z kuryi miast.

Marszałek: Teraz abyśmy już mogli wszystkie wybory ukończyć, co do zastępców z całego Sejmu wybierać się mających uważam za stosowne, aby mu wybierać się mających podawać kartce; i tak, kto trzy imiona na jednej podawać kartce; i tak, kto najwięcej otrzymał głosów, będzie zastępcą pierwszego. Mniej głosów mający, zastępcą drugiego, a ostatni zastępcą trzeciego członka.

Posel Ziemiakowski: Jestem także zastępcą, aby za jednym zachodem głosowanie skończyć, jednakże w ten sposób, aby nie odstępować od przepisów ordynacji, wyraźnie liczbami oznaczyć, kto ma być zastępcą pierwszego, kto drugiego, a kto trzeciego.

Marszałek: Wchodząc w przepis prawa, występuję ta myśl widocznie, ale gdzie jeden nasz Sejm ma wybierać, i tak by przeprowadzić można. Lepiej jednak będzie oznaczyć numerami.

(Komisja skrutacyjna dla zastępcy członka wydziału kuryi właścicieli większych zdaje sprawę.)

Posel Smarzewski: Przy skrutynium okazało się, że pan Zyblikiewicz jednomyślnie obranym został zastępcą członka wydziału z kuryi właścicieli większych.

Marszałek: Teraz będę prosił panów Pawlikowa, Ustyanowicza, Henryka Jauka, Marcelo Drohojewskiego, Józefa Breuera i Antoniego Juśkiewicza do ostatniego skrutynium. Mogę zamknąć głosy i za parę godzin dokonać roboty. (Następuje oddanie kartek.) Po głosowaniu tem, nastąpi koniec posiedzenia. Proszę panów jutro na godzinę 10. rano.

Posel Bentkowski: Jeszcze dzienny porządek nie ukończony.

Posel x. Pawlików: Skrutynium dowho nie zabawyt.

Posel Wężyk: Nasze prace dotychczas były bardzo mechaniczne, tak dużo mamy jeszcze do czynienia, a tak mało nam pozostaje czasu. W Anglii zasiadają i w nocy, a dobrze im się dzieje.

Posel xiądz Adam Sapieha: Z początku gdyśmy rozprawiali o kwestyi do wyznaczenia pensyi dla wydziału, byli tacy co robili sobie skrupuły, że od tego zaczynamy, ja sobie tych skrupułów nie czyniłem, bo wiem że naprzód człowiek żyć musi, a po tem pracować ale my tu codzień z częścią dziennego porządku zalegamy, jeżeli tak dalej pójdzie, z czemże pojedziemy do domu? Konięc posiedzeń naszych nie daleko, a zatem co dziś mamy zrobić, zrobmy dziś, siedźmy i kiedy mamy pracować, pracujmy (oklaski).

Marszałek: Ja się temu nie sprzeciwiam i podaję pod głosowanie. Najprzód czy porządek dzienny ma być dziś ukończony, a potem czy nie przerywając posiedzenie dalej radzić, kto jest za tem ażeby po do godzinnej przerwy znowu posiedzenie rozpocząć — niech powstanie.

Głosy: Na trzy godziny.

Marszałek: Pozwala panowie że ja godzinę stanowią. Proszę powstać kto jest za tem, ażeby posiedzenie odroczyć, a o szóstym z południa znowu rozpocząć? (Większość powstaje.) Jednakże proszę panów kwestorów, ażeby wezwali posłów do porządku i odebrania kartek aby było ukończone.

(Głosowanie się odbywa. Posiedzenie odracza się do godziny szóstej.)

(O godzinie 6 posiedzenie rozpoczyna się na nowo).

Marszałek: Nastąpi sprawozdanie wyborczych zastępców członków wydziału sejmowego.

Referent komisji skrutacyjnej czyta: Sprawozdanie komisji wyznaczonej do sprawdzenia wyborów na zastępców członków Wydziału krajowego wybranych przez grono sejmowe, a mianowicie na zastępcę członka wydziału p. Maurycego Krańskiego. Głosujących było 141, absolutna większość 71.

Pan Dolański Ludwik otrzymał głosów 90

Pan Janowski " " 48

Pan Borysikiewicz " " 2

Pan Smarzewski " " 1

Na zastępcę członka Wydziału krajowego pana Kornela Krzczunowicza.

Pan hr. Potocki Adam miał głosów 90

Pan Borysikiewicz " " 46

Pan Smarzewski " " 2

Pan Janowski " " 2

Pan Pawlików " " 1

Na zastępcę członka Wydziału krajowego pana Oktaw Pietruskiego otrzymali głosów:

Pan Grocholski Kazimierz 91

Pan Pawęcki 41

Pan Laskowski 7

Xiądz Pawlików 1

Pan Smarzewski 1

A zatem większością głosów wybrani zostali. Pan Dolański Ludwik miał głosów 90, jako zastępcę Maurycego Krańskiego. Hr. Adam Potocki miał 90 głosów, jako zastępcę pana Kornela Krzczunowicza.

Pan Grocholski Kazimierz miał głosów 91, jako zastępcę pana Oktaw Pietruskiego.

Marszałek: Przychodzimy do porządku dziennego, to jest do wniosków rządowych, a mianowicie do wniosku odnoszącego się obierania zastępców do Rady Państwa.

Posel Grocholski (czyta wniosek rządowy): Za zleceniem Jego Exzellenccy pana ministra Stanu mamy zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Zgromadzeniu sejmowemu, że Sejm krajowy równocześnie z Radą państwa zgrupadzonim być nie może, i dla tego odroczenie Sejmu krajowego najdalej w takim czasie nastąpi, ażeby posłowie wybrani do Rady państwa przybyć mogli zawiązać do Wiednia na otwarcie tej Rady. Rząd rezerwuje sobie jednak powtórne zwołanie Sejmu krajowego po skończeniu pierwszego zebrańia Rady państwa.

Dalej mam zaszczyt przedłożyć, że po rozpoznaniu wyborów najpilniejszym będzie Sejmowi zadaniem, przystąpić do wyboru posłów, którzy podług ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, mają być wysłani do Izby poselskiej w Radzie państwa. Ponieważ dalej podług §. 17. najwyższej ustawy o reprezentacji państwa zawsze nastąpić ma wybór nowy, ilekroć który z członków Izby umrze, utraci przepisane przymioty osobiste; lub w pełnieniu obowiązków trwale zostanie przeszkodzonym, a Sejm w każdym takim razie nie może być zwołanym, przez wyczekiwanie zaś aż do najbliższego Sejmu zostaby musiała nie zupełna przypadająca na Galicyę liczba członków Izby poselskiej; przeto raczył Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 31. marca r. b. Sejmowi krajowemu udzielić najniżejściwiej umocowanie, ażeby dla zapewnienia temu krajowi koronnemu każdorazowej reprezentacji zupełnej w Izbie poselskiej Rady państwa, wybierać równocześnie z wyborem członków wysłać się mających do Izby poselskiej w Radzie państwa także i zastępców, którzy mają być powołani, skoro który z wymienionych wypadków nastąpi, i mają sprawować obowiązki poselski, dopóki nie nastąpi nowy wybór w sposób zwykły.

Najjaśniejszy Pan co do tych zastępców najniżejściwiej postanowił raczył, że każdy z podanych w dodatku do galicyjskiego statutu krajowego grup posłów do Sejmu krajowego, z których do Izby poselskiej w Radzie państwa wysłanym ma być jeden do pięciu członków, wybranym być winien jeden zastępca, a nado w każdej grupie więcej niż pięciu członków do Izby poselskiej wybierającej za każdego dalszych pięciu członków, jeżeli ta liczba pięciu jest pełną, znowu po jednym zastępcy.

To przedłożenie rządowe mam zaszczyt służyć do rąk J. O. xięcia Marszałka sejmowego z prośbą, ażeby go umieszczono na porządku dziennym.

Marszałek: Jest więc kwestya, czy Izba chce korzystać z upoważnienia wybrania zastępców do Rady Państwa. Czy chce kto głos w tym przedmiocie zabrać?

(Nikt nie zgłasza się o zabranie głosu.)

Marszałek: A więc gdy nikt w tem głosu nie zabiera, więc poddam wniosek ten rządowy pod wotowanie.

Głosy: Wotować! wotować!

Marszałek: Kto jest za wybraniem zastępców do Rady Państwa, raczy powstać?!

Nikt nie powstaje.

Marszałek: Więć stanęła jednomyślna uchwała, aby zastępców do Rady państwa nie wybierać, to będzie rzeczą następnego zebrańia Sejmu.

Co się tyczy wyboru posłów do Wiednia, to będzie na porządku dziennym jutrzejszym.

Marszałek: Może weźmą panowie 6 punkt z porządku dziennego, dopiero aż pan Smolka przyjdzie, ponieważ on podał poprawkę do tego wniosku rządowego. Weźmiemy teraz wniosek rządowy dotyczący upoważnienia wydziału krajowego do odebrania funduszy i zakładów.

Posel Smarzewski: Jeżeli panowie pozwolą, to ten wniosek przeczytam.

Marszałek: Referentem jest pan Smarzewski.

Posel Smarzewski z mównicy: Na pierwszym posiedzeniu złożył do łaski marszałkowskiej wiceprezydent Namiestnictwa wniosek następujący; z zyczeniem, aby był umieszczony na porządku dziennym. Czyta:

Za zleceniem J. Ekszellenccy pana Ministra Stanu mam zaszczyt oznajmić Wysokiemu Zebraniu sejmowemu, że rząd zamierza znieść się ze świeżo utworzonym wydziałem krajowym względem oddania funduszy i zakładów, które podług postanowień statutu krajowego przejść mają pod zarządek krajowego sejmowego i względnie wydziału krajowego, o ile fundusze takowe lub zakłady stoją pod zarządem bezpośrednim rządowi.

Wysoki sejm raczy więc wydziałowi krajowemu poruczyć porozumienie się w tej mierze z rządem i przedłożenie rezultatu wysokiemu sejmowi.

Podobnież raczy wysoki sejm poruczyć wydziałowi krajowemu odebranie spraw wskazanych §. 29 statutu krajowego od dotychczasowego stanowego wydziału, równie jak i czynności co do nadzoru galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego i zdanie sprawy Sejmowi również i w tej mierze.

Co do prowadzenia przyszłego metryk szlachectwa, postanowiło wysokie Ministerstwo Stanu, że dotyczące sprawy powyższe ma Wydział stanowy i przechować metryki szlachectwa wraz z archiwami szlacheckimi w sposób dotychczasowy.

Przystępując na przyszłość sprawy szlachectwa dotyczące — przejść mają tymczasowo do Namiestnictwa, które pilniejsze sprawy zaliczając będzie, a z mniej pilnymi wyczekiwając dalszych zleceń wysokiego Ministerstwa Stanu.

Oddając J. O. xięciu Marszałkowi to przedłożenie rządowe, upraszam o zamieszczenie go na porządku dziennym.

Wniosek ten xiądz Marszałek przydzielił wydziałowi specjalnemu, który panowie mianowaliście aby rozpoznawał wnioski do łaski marszałkowskiej, i przygotowywał wnioski do uchwały. Najprzód pozwolił wysokie zgromadzenie odczytać sobie wniosek tego wydziału. Składa się on z kilku punktów, tak jak wniosek rządowy. Myślę, że lepiej będzie prze-

czytać go w całości, a potem punkt po punkcie dyskutować. (Czyta wniosek.)

Sejm raczy uchwalić.

1. Wydział Sejmowy za porozumieniem się z rządem odbierze w swój zarządek te fundusze i zakłady krajowe, które dotąd zostawały pod bezpośrednim zarządem rządu, a podług statutu krajowego mają przejść pod zarządek Sejmu krajowego.

2. Wydział odbierze sprawy wskazane §. 29. statutu krajowego od dotychczasowego Wydziału stanowego, również odbierze i tymczasowo wykonywać będzie czynności, statutami galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego Wydziałowi stanowemu przekazane.

3. Wydział przedstawi N. Panu wniosek, żeby wszelkie sprawy dotyczące szlachectwa przydzielono zostały tymczasowo Sejmowi, a po uzyskaniu N. uchwały odbierze metryki i archiwalia szlacheckie i tymczasowo prowadzić będzie dalej te same w sprawach szlacheckich czynności, które dotąd wydział stanowy prowadził.

4. Wydział zda sprawę Sejmowi z wykonania powyższych poleceń.

Taką uchwałę z 4 punktów złożoną proponuje wydział specjalny niejako w odpowiedzi na wniosek rządowy. — Jeżeli xiądz Marszałek nie miał nic przeciw temu, to przystąpilibyśmy do dyskusyi nad punktami.

Marszałek: Proszę.

Posel Smarzewski: Iszy punkt opiewa — czy panowie każecie raz jeszcze przeczytać? (głosy z lewej) prosimy.

Posel Smarzewski czyta: punkt Iszy Wydział sejmowy ma odebrać te fundusze, które zostawały pod bezpośrednim zarządem rządu a teraz podług postanowień statutu krajowego mają przejść pod zarządek krajowego Sejmu, a względnie Wydziału krajowego.

Co do natury i wysokości tych funduszy Sejm nie powziął dotąd żadnych wiadomości. Wniosek rządowy jest za nado ogólnikowy, wszelako dla wyjaśnienia tej rzeczy muszę powiedzieć, że niektóre fundusze zostawały tylko pod pośrednim zarządem rządu a pod bezpośrednim Stanów podczas gdy inne fundusze zostawały pod bezpośrednim zarządem rządu, i tak, aby jaki przykład przytoczyć, jest pierwsze, fundusz krajowy składający się z dodatku do podatków i obejmujący rozmaite subdywizye, jak fundusz drogowy, policyjny krajowy, żandarmerji i t. d.

Pod pośrednim zarządem rządu, zostawał fundusz edukacyjny, składający się z funduszy stypendyjnych, Żelechloskiego, Gólcuchowskiego, Głowińskiego, i t. p. — Ogół więc funduszy krajowych rozpada się tym sposobem na dwie kategorie.

Pierwsza zostaje pod bezpośrednim zarządem rządu; — druga pod pośrednim, czyli nadzorem rządu, była zawiadywana przez dotychczasowy Wydział stanowy, tak że stosownie do natury i wysokości tego funduszu, Wydział stanowy był umocowany do asygnowania większych lub mniejszych sum. — Wniosek rządowy odnosi się do bezpośrednich funduszy. Komisja specjalna robi wniosek, aby te fundusze odebrać i pod bezpośredni zarządek Sejmu krajowego oddać.

Marszałek: Rozpoczniemy więc dyskusję w tej mierze. Czy chce kto głos zabrać? (nikt nie zabiera głosu) Więć wniosek poddam pod głosowanie; — proszę referenta odczytać ten punkt jeszcze raz.

Referent Smarzewski odczytuje powtórnie:

Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy powstać, (wszyscy wstają). Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Teraz przychodzimy do drugiego punktu wniosku rządowego p. referent raczy go raz jeszcze odczytać.

Referent Smarzewski: Co do drugiego punktu pozwolicie panowie abym go raz jeszcze przeczytał. — (prosimy: Referent czyta).

§. 29. Statutu krajowego jest zamieszczony w tym dziale, który mówi o zakresie działania wydziału Sejmu krajowego. Kiedy §. poprzedni mówi o atrybucjach i stosunkach Wydziału krajowego.

§. 29 powiada: „Nado wydział krajowy sprawować ma wszelkie inne także czynności dotychczasowego Wydziału Stanów, o ile takowe nie będą na inne organa przeniesione, lub w skutek zmienionych stosunków uchylone.“

Co do pierwszego ustępu proponowanej uchwały nie ma wątpliwości. Wydział odbierze wszystkie sprawy od dotychczasowego Wydziału stanowego, drugi ustęp odnosi się do statutów Towarzystwa kredytowego. Jak panowie zauważali, jest nieco odmiennie stylizowana ta uchwała jak wniosek rządowy, chociaż te uchwały zresztą są zgodne. Do tej zmiany spowodowała komisję właściwość stosunków, jakie zachodzą między Towarzystwem kredytowym a byłymi Stanami. Kiedy powstało Towarzystwo kredytowe, przyjęły Stany pewną gwarancję, a ztąd urosło zarazem prawo kontroli i nadzoru nad czynnościami Towarzystwa kredytowego. Gwarancję tę przyjęto na fundusz domestykalny, co jest ściśle spojenem z instytucją krajową, a nawet nosi na sobie cechę instytucji stanowej. Wydział sejmowy ma teraz zastępować stany, ale tylko pod pewnymi względami; albowiem natura tegoż jest odmienna, dla tego jakie na przyszłość ułożą się stosunki między Wydziałem a Towarzystwem kredytowym, jak na przykład co do kontroli, czyli ona ma się uchylić i na inną przenieść władzę; nie jest to na czasie teraz nad tem obradować. Kiedy od tak dawna nie było Towarzystwo kredytowe zwołane, spodziewać się należy, że takowe zwołanie zostanie, i jeżeli ma jaka w tej mierze nastąpić zmiana, to jest u swoim miejscu, aby wysłał od niego samego. Dla tego komisja powiada że Wydział czynności odbierze i tymczasowo zajmować się będzie wykonaniem. Gdyby zaś nastąpiła zmiana, natenczas nadzór musiałby odpaść, i co do istoty musiałby być zmienionym.

Tyle co do wyjaśnienia tego punktu.

Marszałek: Co do tego punktu, czy chce kto głos zabrać.

Nikt się nie odzywa.

Marszałek: Nikt! proszę wniosek odczytać, a potem poddam go pod głosowanie.

Posel Smarzewski (czyta 2 punkt wniosku).  
Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego punktu wniosku, raczy powstać.

Wszyscy wstają.  
Marszałek: Wszyscy powstali, a zatem wniosek przyjęty. A teraz przystąpmy do punktu 3.  
Posel Smarzewski (czyta punkt 3.):  
Wydział sejmowy odbierze od wydziału stanowego wszelkie sprawy dotyczące szlachectwa, metryki i archiwalia szlacheckie, również jak — i takowe dalej prowadzić będzie.

Moi panowie! zapewne uważaliście, że mówiąc o dwóch pierwszych punktach, wniosek Wydziału o: Wydział odbierze, Wydział wykona, przy tym 3, punkcie stylizacji odmiennej użył — powiedział: Wydział przedstawi Najjaśniejszemu Panu wniosek. Różnica stylizacji opiera się na tym, że §. 29. mówiąc o powołaniu Wydziału, w drugim swoim okresie ogranicza to, co w pierwszym powiedział. Mówi bowiem, że Wydział o tyle przekazane ma czynności wykonywać, o ile te czynności komu innemu przykazane nie zostaną.

Czynności o których mowa, w §. 3. poruczone zostały Namiestnictwu reskryptem ministeryalnym, na które się wniosek rządowy powołuje. Zachodzi więc potrzeba uzyskać zmianę w tym rozporządzeniu, a do tego najwłaściwsza droga dla Sejmu jest postawienie wniosku stosownie do §. 11. statutu, i przedstawienie tego wniosku do najwyższej sankcji. Jestto rzecz formy odpowiednia postawieniu statutu. Moi panowie! co do tego punktu miałbym dodać, że sprawy szlachectwa różnie w różnych krajach bywają traktowane i że istnieją pewne osobne władze, które sprawami szlachectwa zawiadują, tam gdzie szlachta istnieje jako korporacja. U nas te dowody i dokumenta szlacheckie są raczej zabytkiem przeszłości, częścią historii kraju tego, nie podstawą praw osobnych wyłącznych, których jestem tego pewny, nikt tu już niepragnie. Mam nadzieję, że mowy o tym dziś i w przyszłości nie będzie. Szło komisji Sejmowej o to tylko, żeby to, co jest, jak powiedziałem, zabytkiem przeszłości i historii pozostało w rękach narodowych.

Dlatego też komisja postawiła ten wniosek, a zdaje mi się, że lepszej opieki żądać dla tych pamiatek nie można, jak jest opieka Sejmu krajowego. (Oklaski).

Marszałek: Czy chce kto w tym przedmiocie głos zabrać?

Nikt się o zabranie głosu nie zgłasza.

Marszałek: Ponieważ nikt głosu nie żąda, proszę wniosek odczytać i poddam go pod głosowanie.

Posel Smarzewski (czyta punkt 3.):

Marszałek: Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy powstać.

Wszyscy powstają.

Marszałek: A więc wniosek jednomyślnie przyjęty. A teraz co do punktu 4.

Posel Smarzewski (czyta punkt 4.) „Wydział zda sprawę Sejmowi z wykonania powyższych poleceń.“

Wysokie Zgromadzenie zauważyło to zapewne, że Wydział sejmowy użył w swoim wniosku wyrazu, iż tymczasowo odbierze powyższe czynności a punkt czwarty poleca wydziałowi Sejmowemu — zda sprawę z wykonania powyższych trzech punktów wniosku Sejmowi. Komisja wychodziła z tego najgłębszego przekonania, że Sejm nasz lubo po tych kilku posiedzeniach ma być odroczone, będzie niezawodnie po krótkim przeciągu czasu napowrót zwołany, a jeżeli ma być zlimitowany, mamy nadzieję, że w jak najkrótszym czasie znowu się zbierze, aby mógł przystąpić do czynności, które praktyczne owoce wydać mają dla kraju; wniosek dlatego powtarza, że Wydział tymczasowo objąć ma powyższe czynności, i że tenże złoży sprawę wysokiej Izbie z wykonania powyższych trzech punktów, poczem Sejm uchwali i zdecydować, czyli te czynności mają być i nadal w taki

sposób prowadzone jak dotąd, czyli też w inny sposób, który Sejm wówczas za najlepszy uzna.

Marszałek: Co do tego punktu czy zechce kto głos za brać?

Nikt się o zabranie głosu nie zgłasza.

Marszałek: A zatem, kto popiera przyjęcie punktu czwartego, raczy powstać.

Wszyscy wstają.

Marszałek: A zatem wniosek przyjęty.

Tym sposobem wniosek rządowy został załatwiony.

Marszałek: Przechodzimy do wniosku ostatniego.

Posel Grocholski chce czytać.

Wiele głosów.

Na mównicę!

Posel Grocholski: Ja tutaj.

Odzywają się głosy. My tu niesłyszemy.

Posel Grocholski wchodzi na mównicę i czyta wniosek rządowy:

Za zleceniem Jego Excelencyi pana Ministra Stanu, mam zaszczyt oznajmić wysokiemu Zgromadzeniu sejmowemu, że dla zapobieżenia bałamuctwom w służbie publicznej potrzeba zawczasu ułożyć preliminarze na rok administracyjny 1862.

Ponieważ atoli Sejm krajowy dla przewidzieć się dającego dłuższego zebrania Rady państwa zbierze się znów zapóźno, ażeby mógł się zająć tem ułożeniem i ponieważ tu idzie tylko o postanowienia na czas przejścia, więc byłoby najstosowniejsem, ażeby wysoki Sejm dał nieograniczone pełnomocnictwo do rozpoznania i sprostowania tych preliminarzy Wydziałowi krajowemu albo komisji szczegółowo do tego wyznaczonej, ze zleceniem następnego zdania sprawy.

Gdyby ze względu na postanowienie §. 22. statutu krajowego zaszła potrzeba wyrobienia sankcji najwyższej, to jestem umocowany oznajmić, że wysokie ministerstwo Staru w tym wyjątkowym wypadku nie zrobi trudności przedłożeniu Najjaśniejszemu panu i przez Wydział krajowy postawionych wniosków budżetowych.

To przedłożenie rządowe mam zaszczyt złożyć J. O. xięciu Marszałkowi z prośbą o umieszczenie go na porządku dziennym.

Posel Smolka: Proszę o głos.

Do tego wniosku rządowego pozwoliłem sobie zrobić poprawkę.

Posel Grocholski: Może mam przeczytać?

Posel Smolka: (Czyta poprawkę.)

Poprawka posła Franciszka Smolki, do wniosku rządowego z dnia 16. kwietnia 1861. Liczba 389, względem dania Wydziałowi krajowemu nieograniczonego pełnomocnictwa do rozpoznania i sprostowania budżetu krajowego.

Sejm uchwała.

Poleca się wydziałowi krajowemu przygotowanie preliminarzy do budżetu krajowego na rok administracyjny 1862, które ma przedłożyć Sejmowi krajowemu do rozpoznania i uchwalenia przed wpływem bieżącego administracyjnego roku 1861.

Sejm prosi Najjaśniejszego Pana, aby najpóźniej do października 1861 roku posiedzenia Sejmu krajowego, zwołać raczył.

Posel Smolka: Pozwalam sobie ten wniosek następnie uzasadnić:

Najważniejszą atrybucją zgromadzeń prawodawczych jest uchwalenie budżetu. Jeżeli parlament angielski tak wysoko stanął w poważaniu i zaufaniu całego narodu, zacem idzie w naturalnym następstwie dobry byt i potęga, to nie wahałbym się powiedzieć, że zawdzięcza to po największej części tej okoliczności, że zawsze z wielką sumiennością czuwa nad prawem uchwalenia budżetu, można powiedzieć, że nawet z zazdrością, dając tym sposobem nieustający, albowiem rokrocznie powracający przykład i sposobność przekonania się, że czuwa nad

tem, czy tym, którzy podatki płacą, nie możnaby nieść jaką ulgę, że dba o to, by grosz publiczny użyty był z największą oszczędnością, dla dobra powszechnego i należycie ocenionego interesu podatkujących.

Nie jestem przeciwny temu, by przygotowanie preliminarzy do budżetu poruczone było Wydziałowi krajowemu, i owszem jest to moim życzeniem; będzie to praca ogromna, wymagająca wielkiej pilności, znajomości dokładnej stosunków krajowych, wielostronnego wyjaśnienia i uzasadnienia, będzie to nieoszacowany materiał do dalszych rozpraw sejmowych; lecz nie dozwalamyż, by to najważniejsze prawo uchwalenia budżetu, które nam Najjaśniejszy Pan udzielił, zaraz przy pierwszej sposobności, kiedy z tego prawa użytek robić mamy, wyszło z rąk naszych; pokażmyż, że i my o to dbamy, i o tem pamiętamy, czyliż tym ulgi nieść nie można, którzy cierpiąc pod nadmiarem podatków; z ufnością na nas spoglądają, a gdyby się okazało, że ulgi tej przynieść nie możemy, pokażmyż, że o to dbamy, aby rozkład podatków był jak najsluszniejszy, aby ten grosz publiczny użyty był z oszczędnością i na cele takie, które wedle naszego rozumienia prowadzą do polepszenia bytu moralnego i materyjalnego kraju naszego. Wysokie ministerstwo żąda, właściwie zaleca, abysmy wydziałowi udzieliłi pełnomocnictwo nieograniczone, do czego? do rozpoznania i sprostowania preliminarzy i budżetu, a zatem do uchwalenia, która to uchwała za sankcją Najjaśniejszego Pana zmieniałaby się w prawo. Ja sądzę, że my tego pełnomocnictwa Wydziałowi krajowemu dać nie możemy, gdyż toby się sprzeciwiało ordynacyi krajowej. My nie możemy robić zmian żadnych w ordynacyi, a choćbyśmy nawet mogli, tośmy nie powinni pozwolić na to, aby ktokolwiek z nas tu zasiadających pozbawiony był prawa wglądania w sprawę rozpoznania i uchwalenia pytania o ciężarach, które krajowi nakładają, by to prawo nie wyszło z rąk naszych. Nie widzę nareszcie konieczności, abysmy Wydziałowi prawo to! poruczać mieli. Od dzisiajszego dnia do przyszłego roku administracyjnego 1862 mamy przeszło sześć miesięcy. Ja nie sądzę, żeby Rada państwa miała trwać tak długo, zwłaszcza, jeżeli się zajmie tem co do niej należy, to jest: załatwieniem spraw ogólnych całej monarchii się dotyczących, i jeżeli się mieszać nie będzie w sprawy wewnętrzne pojedynczych krajów koronnych (huczne oklaski). Gdyby zaś Rada Państwa potrwała dłużej, jak się spodziewam, to jest może do początku roku administracyjnego 1862, wtedy wolalibyśmy Sejm krajowy być zwołany i obradować bez tych 38 postanych członków, którzy w Radzie państwa zasiadają, gdyż i w takim razie Sejm krajowy zawsze może być w komplecie. Wolalibyśmy żeby posiedzenia Rady Państwa były zawieszane i Sejm krajowy zwołany choć na krótki czas do załatwienia kwestyi budżetu i innych spraw najpilniejszych, i do tego odnosi się ustęp mojej poprawki, aby przedłożyć Najjaśniejszemu Panu prośbę, aby Sejm krajowy najdalej do października r. b. zwołać raczył. Bądź co bądź, moi panowie, wołam każde inne przypuszczenie jak abysmy właśnie przy zawiązku życia naszego konstytucyjnego, sami przyłożyli rękę do nadwężenia tego najważniejszego prawa uchwalenia budżetu, i żebyśmy to prawo z rąk naszych wypuścili; przeto zalecam jak najusilniej przyjęcie mej poprawki. (Zewsząd potwierdzenie i przeciągle oklaski.)

Marszałek: Czy żyje sobie kto jeszcze o tej kwestyi głos zabrać?

Głosy z lewej: Prosimy poprawkę odczytać. (Sekretarz Grocholski odczytuje poprawkę.)

Marszałek: Poddam tę poprawkę pod głosowanie Izby i gdyby została odrzucona przedziemy do głosowania nad samymże wnioskiem. Kto jest za poprawką p. Smolki, raczy powstać. (Wniosek posła Smolki jednomyślnie przyjęty — oklaski.)

Dzisiejszy porządek dzienny wyczerpany, zamkam więc posiedzenie i proszę aby jutro o dziesiątej godzinie z rana panowie raczyli się zgromadzić. Na porządku dziennym będzie wybór posłów do Wiednia i wniosek o nietykalności posłów. (Szmer w Izbie.) A jeżeli nam czasu zbędzie, to weźmiem pod obrady inne przez komisję specjalną przygotowane wnioski, których treść jest dla kraju niemniej ważna. — (Szmer w Izbie.)

Posel Adam hr. Potocki: Proszę o głos.

Marszałek: Proszę mówić.

Posel Adam hr. Potocki: Pozostawiony mam nader krótki czas do obrad nad sprawami krajowemi. Co do wyboru posłów do Wiednia, jest to rzecz takiej wagi, iż krótki przeciąg kilku godzin nie starczy, aby się porozumieć i namyślić w tym względzie, stawiam przeto wniosek, aby wybór ten odłożyć do piątku, a tymczasem zająć się wnioskami i sprawami których załatwienie każdemu z nas powinno leżeć na sercu, nim się rozjedziemy.

Posel Szemelowski: Mojem zdaniem wybór posłów do Wiednia wywoła kwestyę najważniejszą dla nas, która go koniecznie wyprzedzić musi i krótko zbyć się nie da. Tą kwestyą jest dyskusya nad tem, czy mamy wysłać posłów do Wiednia, czy nie.

Posel hr. Borkowski: Tu nie chodzi o to, czy wysłać posłów do Wiednia czy nie. Rzeczą tę rozstrzyga statut, ale chodzi o to, aby Izbie wytłumaczyć, jakie znaczenie, jakie konsekwencje, połączone są z wysłaniem posłów naszych do Reichsratu. Może więc w tym punkcie powstać tylko debata o donosności i skutkach tego kroku dla kraju.

Posel Rogawski: Ja popieram wniosek posła Potockiego i wooszę, aby nad nim głosować, jestem bowiem za tem, aby dla ważności przedmiotu i potrzeby namysłu wybór posłów odłożyć do piątku, a tymczasem wziąć pod dyskusyę inne wnioski, które decyzyi czekają.

Kilka głosów z lewej: Popieramy! Prosimy głosować!

Marszałek: A zatem poddaje pod głosowanie wniosek pana Potockiego, aby się wstrzymać do piątku z wyborem posłów do Wiednia. Kto za nim, raczy powstać.

Posel hr. Potocki: Powtarzam mój wniosek, aby sprawy znajdujące się obecnie pod rozpoznaniem komisji specjalnej postawić na jutrzejszy porządek dzienny, bo są to rzeczy, do których załatwienia jak najwcześniejszego kraj nasz powołał, a wybór posłów może wysmienicie poczekać do piątku i 48 godzin przewłoki nie będą bez korzyści w tym względzie.

Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem pana Potockiego, raczy powstać. (Wniosek jednogłośnie przyjęty — oklaski.) A zatem jutro na porządku dziennym nie będzie wybór posłów, ale inne wnioski komisji specjalnej.

Posel Kowbasiuk: Proszu o hołos. Ja proszu pana Marszałka, aby izwołyły nam wnesty naszymi krywdy do wysokocho uriadu. Majemo różni chyby o lisy, o grunta. Majemo chyby, kotoryby wnesty wypadało do rozsudzienia. Prosymo pro toje, aby zautra podany były tyi naszymi krywdy do sudu.

Marszałek: Jutro i pojutrze winne być te podania przedłożone, które do łaski marszałkowskiej oddane zostały. To więc będzie na jutrzejszym dziennym porządku. Niektóre między niemi dotyczą interesów prywatnych, do których załatwienia Sejm nie jest upoważniony. Sejm może wchodzić tylko w potrzeby ogólne co do prawodawstwa. Jutro i pojutrze kwestyie należące do zakresu działania sejmowego będą wniesione i dyskutowane; inne zaś, które są natury prywatnej, wydział odda ces. król. Namiestnictwu do załatwienia. (Posiedzenie zamknięto o godzinie kwadrans na ósmą wieczorem.)



Posel hr. Wodzicki: Nie moge zrozumiec dla czego, jezeli czesc jedna wniosku mogla byc uchwalona, drugiej czesci mniej waznej nie mamy teraz uchwalic? Upraszam aby Izba racyla to rozstrzygnac.

Wicemarszalek: Czy Izba uchwala ze zastepcy maja pobierac te pensye, ktora przypada czlonkom wydzialu?

Posel Krzeczunowicz: Rzecz calkiem sluszna, bo jezeli czlonek wydzialu zachoruje, nie mozna mu niedac pensyi, a zastepce, gdy tego zada, placic nalezy, wiec wnosze, azeby zadecydowac czy zastepca bedzie platny, a rzeczywista pensya czlonkow zastepczych ma byc wyplacana.

Posel Kowbasiuk: Na tej sposob, jak Boze borony ktos zachoruje, naj platyt zastupca zo swojej pensyi, bo i tak hrad wybyl wsio, no holodu ne ma, ale i tak kraj w bidi.

Glosy: Dobrze mowi, dobrze. Prosimy o odczytanie wniosku.

Wicemarszalek: Zastepca przez czas trwania zastepstwa pobierac bedzie place wstrzymane temu, ktorego zastepuje.

Izba: Nie moze byc.

Posel Zybliekiewicz: Zdawaloby sie, ze to powiekszenie jest ciężarem, przeciez i teraz istnieje Wydzial stanow i czlonkowie pobieraja pensye. Ale na to powiekszenie zdobyć sie mozemy, i niema sie o to lekac, ze cięzar znacznie sie powiekszy. Ja mysle, ze gdy czlonek bedzie wstrzymany od urzedowania na krótką chwile, wtedy zastepcy nie bedzie potrzeba, bo komplet wedle prawa skladać sie bedzie z czterech albo pieciu czlonkow. — Jak kto na dluzszy czas bedzie musial przez slabosc lub cos innego wyjść, zastepca nateczas zajmuje jego miejsce i pensye jego pobierac bedzie. A jesli na krótki czas, smatnoby bylo, aby mu nie placic pensyi. Wiec zastepce placic wypada z osobnego funduszu; jestem przeciw wnioskowi p. Helcla, a zgadzam sie z wnioskiem p. Krzeczunowicza.

Posel xiazę Sanguszko: Jabym smial wniesc, zeby gdy kto na krótko wystapi, wtedy zastepcom wyplacac dyety, i proponowalbym dziennie 5 zl. w walucie austr.

Posel xiazę Pawlikow: Nam treba toczno skazaty, szczo znaczyt korotkij a szczo dolhij czas. Wicemarszalek: Wlasnie otrzymalem poprawke do wniosku posla p. Hubickiego i czekam kto ja popiera.

Posel Hebda: Jak bedzie pensya temu panu isc, ktory zachoruje, toby ten pan i cale pol roku chory byl, a pensya by mu szla?

Posel z prawej: Jak furman ma nakaz dostawic towar z jednej granicy do drugiej, to musi

baczyć, aby on sam i jego chudoba mialy co jeść, a jak poslana... (Smiech. Niemozna doslyszec reszty.)

Posel Laurynowicz (wlościanin): Jak budut wydity w komisji 6, szczo dobri kolegi, to budut mohly tohdy szczo obdarowaty.

Glosy z lewej: Zamknac dyskusye.

Wicemarszalek: Poprawka p. Hubickiego nie poparta.

Posel xiazę Dobrzański Alex.: Ja pieram wniosek posla Hubickiego, ale z tem zastrzezeniem, ktore juz xiazę Sanguszko zrobil, aby dotacya byla nie 3 zl. tylko 5 zl.

Sekretarz Grocholski: Chce poprawke zrobic.

Glosy z lewej: Zamknieto dyskusye.

Prawa strona: Prosimy do glosowania.

Referent: Juz nie jako sprawozdawca, lecz jako czlonek sejmu przyznaje sie do glębokiego zalu. Zamiast z powaga odpowiedziec naszemu powołaniu, i z godnoscia przystapic wprost do dzieła, trawimy tu dlugie godziny na malo znaczących uwagach, poprawkach, czesto nawet na smiesznych. Wracam do przedmiotu. — Komisya wszystkie te uwagi, ktore sie w ciagu dyskusji pojawily, wziala tez pod rozwage i wlasnie dlatego, iz przedmiot ten pod gruntowny rozbiór podciagnac nalezalo, uchwalila, aby zostawic go wydzialowi sejmowemu, ktoren zrobi sam w tym punkcie ustawę i te pod rozpoznanie sejmowi przedlozy. Na dzis zas nie utrudniajac tej kwestyi, komisya stawia ja w wyrazach ogólnych i wnosi dla usuniecia mozności powolywania, iz nalezy uszanowac stanowisko zastepcow i przyznac im osobne pensye za czas funkcji. W koncu nie moge zamilczec, ze w porownaniu kwestya tak mala i nie nie znacząca, jest powodem do tak dlugich dyskusji; bylby przeto za tem, aby tu gdzie chodzi o 500 do 1000 zl. rozstrzygnięcie poruczyć zupełnie wydzialowi sejmowemu, ktorego obowiazkiem bedzie zajac sie przedmiotem calkiem, i ulozyc rzecz tak, aby usunac powód do powatpiwania, nareszcie jako sprawozdawca komisji upieram sie przy redakcji wniosku przez komisye postawionego.

Zastepca Marszalka: Stawiam wiec wniosek, aby zastepcy pobierali rzeczywista place czlonkow w czasie zastepstwa swego.

Nastepnie jest poprawka p. Helcla, aby place dla zastepcow odcignac od pensyi czlonkow wydzialu. Dalej poprawka posla Hubickiego, aby placic dyete 3 zl. i zwrot kosztow podrózy. Nareszcie poprawka do poprawki posla Hubickiego i xiazę Alexandra Dobrzańskiego, ządajacych 5 zl. dyety i zwrotu kosztow podrózy.

Posel xiazę Sanguszko: Na czas od dwóch tygodni do trzech miesięcy.

Zastepca Marszalka: Z tych poprawek najbardziej oddalona jest od wniosku komisji poprawka posla Helcla.

Glosy: Tak! tak!

Posel Helcel: Ja cofam moja poprawke.

Sekret. poseł Grocholski: Jabym wniosl jeszcze poprawke...

Glosy: Dyskusya zamknietą. Poprawek nie mozna juz wnosic.

Posel Helcel: Ja cofam moja poprawke z zastrzezeniem, iz przeciw wnioskowi komisji wotowac bede, dlatego ze jest nie ogólnie lecz ciemno stylizowany i aby nie dac powodu do zarzutu, zesmy na artykul prawa jakoby umyślnie w watpliwosci zostawiony, wotowali.

Zastepca Marszalka: Zatem podaje poprawke p. Hubickiego. Dla kazdego zastepcy dyeta wyznaczona jak dla poslów trzy zl. i zwrot kosztow podrózy. Kto za ta poprawka, niech raczy powstac. (Mniejszosc powstaje.) Poprawka ta wiec nie przyjeta. Teraz przychodzi poprawka posla xiazę Alexandra Dobrzańskiego wzgledem dyety 5 zl. i zwrotu kosztow podrózy. Kto za ta poprawka, niech powstanie. (Mniejszosc powstaje.)

Glos z prawej: Proszu o holos.

Glos z lewej: Proszę o glos.

Zastepca Marszalka: Dyskusya zamknietą. Zostaje wiec wniosek komisji do przedlozenia, azeby zastepcy pobierali place czlonkow, bez blizszego oznaczenia jakiej.

Glos z lewej: Oczywiscie nie z pensyi rzeczywistych czlonkow wydzialu.

Glos z lewej: Nie mozna powiedziec: »Oczywiscie nie z pensyi«, wszakze nie bedzie przypadac mniejsza kwota zastepujacym, jak samym czlonkom wydzialu.

Zastepca Marszalka: Kto za poparciem tego wniosku niech raczy powstac.

Glosy z lewej i prawej: Niemozemy powstawac, bo rzecz nie jest sformulowana.

Referent: Jezeli ma pojść rzecz ta pod glosowanie, to proszę o glosowanie bez poprawki, tak jak orzekla komisya.

Zastepca Marszalka: Kto za wnioskiem komisji bez wszelkich dodatkow, niech raczy powstac. (Niektórzy powstaja.) Proszę obrachowac.

Sekret. Zybliekiewicz: Nie mozna dokladnie oznaczyc liczby.

Zastepca Marszalka: Proszę stac, aby mozna obliczyc glosujacych.

Sekretarz Zybliekiewicz: Siedmdziesiat i jeden glosow za wnioskiem.

Zastepca Marszalka: Po obliczeniu okazalo sie 71 glosow za wnioskiem, ale ze nie wiemy dokladnie liczby wszystkich zgromadzonych poslów, treba przeciuprobe zrobic.

Glos z prawej: My toho ne rozumiem, prosym nam to skazaty po ruski.

Zastepca Marszalka: Poniewaz ządaja, jest to mojem zadaniem i powinoscia wyjasnic im to w ich jezuku. — Zastupnykam czleniw wydlu krajewoho nalezyt sia zaplata, taka sama, jaka czlenom widlu sejmowoho, to znaczyt, jesly tyi, kotri sut' czynnymi czlenamy ne budut w stani swoju czynnost' sprawowaty. Chodyt zatym o toje, aby tyi, kotri zastupujut, taku czast' distaly, jak wze je wyrachowano dla czleniw.

Zastepca Marszalka: Kto jest przeciw wnioskowi, azeby zastepca taka sama plate popieral co rzeczywisty poseł wydzialu, niech powstanie.

Kto jest na protiv wnesku szczozy zastupnyk takuju samuju zaplata pobyrat, jak prawdywy czleny wydlu, naj powstane.

Posel hr. Wodzicki: Przez czas polnienia obowiazkow.

Zastepca Marszalka: Tego nie ma.

Posel Zybliekiewicz (do posla hr. Wodzickiego): Tak jak wniosek postawiony, tak treba na glosowac. (Liczy stojacych 34 po prawej, 13 po lewej.)

Zastepca Marszalka: Glosowanie wypadlo 71 za, a 47 przeciw wnioskowi komisji, zatem zostal przyjety. Trzeci punkt: Wniosek komisji opiewa, zeby pensye czlonkow i Marszalka placone byly z funduszow krajowych od dnia wykonanych wyborow. Czy kto chce dyskusji w tym wzgledzie? (Bardzo wiele glosow: Nie treba! nie treba!) Kto jest za wnioskiem, niech powstanie. (Wszyscy powstaja.) A wiec jednoglosnie przyjety zostal.

(Ogólne poruszenie, gwar.)

Glosy: Juz trzecia godzina!

W tej chwili Leon xiazę Sapiha zajal krzeslo marszalkowskie.

Marszalek: Czy panowie chcą zamknietcia posiedzenia? (Glosy z wszystkich stron:) Prosimy!

Inne glosy: Jeszcze wybory do wydzialu na porzadku dziennym!

Marszalek: Slysze podwojne glosy. A wiec kto jest za zamknietciem tego posiedzenia, niech powstanie. (Prawie wszyscy powstaja.) Wiekoszosc powstala. Sesa odracza sie do jutra do godziny 10. rano.

(Posiedzenie zakończono dwie minut przed trzecią godziną.)

